Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

10 GR

Warszawa, czwartek 23 stycznia 1936 r.

P R
Nr. 23 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Goleń strzaskana w 5-ciu miejscach

Stan zdrowia Stanisława Miłaszewskiego

Stanisław Miłaszewski po tragicznem najechaniu przez mknące z niezwykłą szybkością na Nowym Swiecie auto fabryki „Pocisk", przebywa, jak wiadomo, na kuracji w klinice uniwersyteckiej szpitala Dzieciątka Jezus. Pierwsze prześwietlenie podruzgotanej w wypadku lewej goleni świetnego pisarza wykazało złamanie kości w trzech miejscach. Okazało się następnie, że prześwietlenie było niedokładne, gdyż druga fotografja pokazała złamanie kości aż w 5 miejscach. Piszczel pękła od uderzenia potężnego samochodu aż w 4 miejscach, kość strzałkowa zaś przełupała się na dwoje.

Badanie promieniami Roentgena dopiero wczoraj wykazało, iż Stanisław Miłaszewski musi poddać się długiej kilkumiesięcznej kuracji zrostu kości. Pomyślny przebieg zrostu zależy od tego czy drobne odłamki kostne, nieuchwytne dotąd dla kliszy, procesu tego nie opóźnią.

Stanisław Miłaszewski pozostaje pod troskliwą opieką lekarzy. Nieustannie niemal dyżuruje przy nim małżonka, p. Wanda Miłaszewska, spędza atoli czas więcej na korytarzu, niż przy łóżku męża, gdyż Stanisław Miłaszewski nawet podczas gorączki poczytuje sobie za obowiązek wobec żony zabawiania jej rozmową, co, oczywiście, dobrze mu robić nie może.

Chory ma stan podgorączkowy. Onegdaj temperatura wynosiła 37,8, a noc nie była spokojna. Wczoraj stan chorego jakgdyby zlekka się poprawił. Na obandażowanej głowie stale zmieniane są okłady lodowe. Lekarze mają nadzieję, że tragiczny wypadek nie pozostawi śladów na mózgu.

NASZE ABC

Biurokracja i społeczeństwo

(g) Rozprawa w sejmowej komisji budżetowej nad resortem spraw wewnętrznych dała sposobność p. ministrowi Raczkiewiczowi do wypowiedzenia się o jednej z najważniejszych spraw naszego życia: biurokracji i jej roli.

P. Minister nie szczędził słów potępiających „biurokratyzm w najgorszem znaczeniu, lekkomyślne spychanie i pozbywanie się spraw, brak poczucia obowiązku, brak obywatelskiego nastawienia". Z drugiej zaś strony podkreślił, że „upaństwowienie społeczeństwa i uspołecznienie administracji są przecież tylko dwiema stronami tego samego zagadnienia" i że zadaniem administracji jest „chętna i żywa pomoc w należytem organizowaniu społeczeństwa".

Mówiąc o stosunku administracji do społeczeństwa i jej roli w jego organizowaniu, wkraczamy na teren bardzo chwiejny. Bardzo często bowiem „pomoc" przeradza się w kuratelę i jeśli tyle się ciągle mówi o potęgującej się apatji społeczeństwa, to się jako przykłady ujemne cytuje stale nie co innego, jak właśnie zbytnią ingerencję urzędów w życie społeczne, czego wynikiem jest obezwładnianie wszelkiej inicjatywy.

Nie ulega zaś wątpliwości, że tu tkwi jedno z największych niebezpieczeństw, jakie się łączą z realizowaniem wprowadzonego przez konstytucję z roku 1935 nowego ustroju państwowego. Polsce bowiem grozi przerodzenie się w państwo biurokratyczne, cierpiące na atrofję sił społecznych. Jakie jednak drogi zwalczania tego niebezpieczeństwa?

Szukać ich należy przedewszystkiem w należytem określeniu linji demarkacyjnej między tem, co jest działalnością administracji, a tem, co nazywamy aktywizacją społeczeństwa. Administracja, jako organ państwa i wyraziciel jego interesów, ma swoje własne zadania i ma ich bardzo wiele. Jeśli zaś zdajemy sobie sprawę z tego, że dla siły państwa potrzebne jest, aby z niem współdziałało społeczeństwo, to zarazem musimy sobie i to uświadomić, że chodzi tu o wydobycie nowych wartości, niezależnie od już istniejących, a zatem o pobudzenie do ruchu nowych sił, zarówno dla pracy jak i dla kierownictwa nad nią.

Jeśli więc postawiona przez p. ministra zasada nie ma ulegać w praktyce wypaczeniu, jeśli nie ma prowadzić do takich wyników, że na oko postępuje konsolidacja organizacyj społecznych, ale poza temi pozorami kryje się smutna rzeczywistość, iż nietylko nie wyzwalają się ze społeczeństwa nowe siły aktywne, ale zamierają nawet i te, które dotąd były czynne, — to musi być bardzo ściśle przestrzegana wspomniana wyżej linja demarkacyjna, poza którą pożyteczna w zasadzie „pomoc" przechodzi w paraliżującą wszystko kuratelę.

Zresztą, im dokładniej będzie pod tym względem zakreślona rola administracji państwowej, tem więcej zarazem pozostanie jej wolnej energji dla zwalczania we własnym domu zła, które p. minister nazwał „biurokratyzmem w najgorszem znaczeniu", a które istotnie domaga się szybkiego i gruntownego leczenia.

62 strzały armatnie w Londynie

Edward VIII wstąpił na tron

Orędzie młodego króla

LONDYN, 22.1. (PAT). Edward - Albert - Chrystjan - Jerzy - Andrzej - Patryk - Dawid, książę Walji, ogłoszony został dzisiaj o godz. 10 rano publicznie królem Edwardem VIII-ym.

Tradycyjna ta uroczystość odbyła się w prastarym krużganku pałacu św. Jakóba. Na placu krużganku ustawione były oddziały wojska, zaś otaczające plac ulice szczelnie zapełnione były publicznością.

Na jedną minutę przed wybiciem godz. 10-ej na balkon krużganku wkroczyli ubrani w piękne tradycyjne stroje 4 heroldowie, poprzedzani przez księcia Norfolk, który jest marszałkiem arystokracji rodowej w Anglji, za nimi — 4 trębacze oraz 10 członków specjalnej gwardji cywilnej.

Trębacze, ustawieni po obu stronach heroldów, odegrali hejnał, obwieszczając, że odbędzie się odczytanie proklamacji. Główny z heroldów, sekretarz kapituły orderu Podwiązki sir Gerald Wolston rozwinął pergaminowe pismo i donośnym głosem odczytał tradycyjną formułę o proklamowaniu Edwarda 8-go z łaski Boga królem Wielkiej Brytanji, Irlandji i dominjów brytyjskich poza morzami królem - obrońcą wiary i cesarzem Indyj.

Gdy zaczęło się odczytywanie tej proklamacji, zegar na wieży pałacu św. Jakóba zaczął wybijać godz. 10-tą. W tej samej chwili z baterji dział, ustawionej na jednym z dziedzińców pałacowych rozległy się salwy honorowe na cześć nowego króla. Dano 62 strzały, a mianowicie 41 wystrzałów na każdy rok życia nowego władcy, oraz 21 wystrzałów jako salwa honorowa na cześć monarchy.

Po zakończeniu odczytywania proklamacji, trębacze odtrąbili hejnał, a heroldowie opuścili balkon krużganku, zajmując miejsca w specjalnie przygotowanych pięknych karocach. Poprzedzani oddziałem gwardji królewskiej, heroldowie i ich świta w czterech karocach udali się pochodem przez ulice Londynu, aby powtórzyć proklamację jeszcze w trzech innych miejscach, a mianowicie: koło skweru Charing Cross, przed Sądem Najwyższym (Templebar), a następnie w City, na placu przed Giełdą.

Król Edward 8-my przez cały czas tej ceremonji stał w jednem z wielkich okien pałacu św. Jakóba po lewej stronie krużganku i obserwował odbywającą się uroczystość.

DEKLARACJA NOWEGO KRÓLA

LONDYN, 22.1. (ATE). W dzienniku urzędowym ukazała się odezwa nowego króla. Jest to deklaracja, którą Edward 8-my wygłosił na posiedzeniu tajnej rady koronnej w pałacu St. James:

„Państwo angielskie poniosło niepowetowaną stratę przez śmierć mego ukochanego ojca i włożyło na me barki ciężki obowiązek sprawowania władzy monarszej. Wiem, że słowa moje, gdy mówię, że cały świat dzieli moją żałobę, są zgodne z prawdą i podzielane przez wszystkich mych poddanych. Gdy przed 26 laty ojciec mój obejmował władzę, oświadczył on, że stawia za cel swego życia utrzymanie konstytucyjnego ustroju państwa. Pod tym względem postanowiłem wstąpić w ślady mego ojca i tak jak on przez całe me życie pracować nad szczęściem i dobrem wszystkich warstw społeczeństwa. Ufam w uczucia moich ludów w całem państwie i w mądrość ich parlamentów: sądzę, że będę podtrzymywany w mojem ciężkiem zadaniu, które spełnię z pomocą Bożą. Proszę Boga, aby umożliwił mi wypełnienie mych obowiązków".

ODEZWA DO WOJSKA.

Nowy król wydał odezwę do wojska oraz marynarki i lotnictwa. W odezwie tej Edward 8-my zaznacza, że podczas wojny światowej, jako młody oficer zdobył najcenniejsze doświadczenie swego życia. Wojna uprzytomniła mu znaczenie koleżeństwa i spójnię zjednoczonego królestwa z dominjami, Indjami i kolonjami. Wojna pozwoliła mu poznać rysy charakterystyczne żołnierzy angielskich, które posiadają tak wielkie znaczenie. Rysami temi są wierność koronie, odwaga i niezłomność zarówno w szczęściu, jak nieszczęściu, rycerskość i zdecydowanie. W orędziu do floty król Edward 8-my zaznacza, że utrzymanie siły bojowej floty będzie uważał za jeden z głównych celów swego panowania. Król podpisał odezwy „Edward rex et Imperator".

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE.

LONDYN, 22.1. (ATE). Zwłoki króla Jerzego V zostały wczoraj wieczorem przewiezione z zamku Sandringham do pobliskiego kościoła Marji Magdaleny. Pomimo burzy gradowej, król Edwrad w towarzystwie swych braci oraz siostry i księżnej Kentu, towarzyszył zwłokom.

Trumna została umieszczona na lawecie armatniej, prowadzonej przez 8 grenadjerów gwardji. Na czele pochodu szedł trębacz w narodowym stroju szkockim, który grał ulubione melodje zmarłego króla.

Gdy trumna została umieszczona przed ołtarzem, duchowieństwo odprawiło modły. Królowa wdowa i członkowie rodziny królewskiej, klęcząc, słuchali słów duchownych. Na parę minut przed północą królowa Marja udała się ponownie do kościoła i spędziła dłuższą chwilę na modłach przy trumnie swego męża.

Przez całą noc straż przy trumnie królewskiej pełnili strzelcy zamkowi.

Zwłoki króla Jerzego mają być przewiezione jutro do Londynu i wystawione na widok publiczny w Westminster Hall. Uroczysty pogrzeb odbędzie się we wtorek, dn. 28-go stycznia. Zwłoki króla będą przewiezione do Windsoru i zostaną złożone obok sarkofagu jego rodziców: króla Edwarda 7-go i królowej Aleksandry. W uroczystościach pogrzebowych wezmą udział przedstawiciele wszystkich domów panujących z królami Norwegji, Danji i Bułgarji na czele.

TESTAMENT

Testament króla Jerzego V-go zgodnie ze zwyczajem, nie będzie opublikowany ponieważ pozostaje poza obrębem wszelkiej jurysdykcji. Testament znany jest jedynie członkom domu królewskiego.

POSIEDZENIE GABINETU.

LONDYN, 22.1. (PAT). Dzisiaj rano na Downing Street odbyło się zwykłe posiedzenie gobinetu pod przewodnictwem Mac Donalda, wobec nieobecności Baldwina, który udał się do króla, do pałacu Buckingham.

ŻAŁOBA W POLSKIEJ RADJOFONJI.

Onegdaj o g. 19.45 nadało P. R. specjalną audycję ku uczczeniu zmarłego Jerzego V. Program jej obejmował Hymn Państwowy angielski, przemówienie prof. Dybowskiego oraz część muzyczną. Minutą milczenia zaznaczono żałobę radjofonji polskiej. Pozatem w dniu tym usunięto z programów wszystkich rozgłośni muzykę taneczną. O zarządzeniach żałobnych w P. R. zawiadomiono radjofonję angielską. British Broadcasting Comp. obiecała przesłać Polsce nagrania na płyty uroczystości pogrzebowych, które zostaną nadane na wszystkie rozgłośnie polskie.

NOWOCZESNE PRĄDY

LONDYN, 21. 1. (PAT). Pewne drobne fakty, jakie towarzyszyły wstąpieniu na tron króla Edwarda 8-go są komentowane jako objawy nowych tendencyj dworu królewskiego Wielkiej Brytanji w kierunku bardziej ściślego przystosowania się do nowoczesnych prądów. Pierwszym krokiem nowego króla, było, jak wiadomo, nakazanie cofnięcia o pół godziny zegarów w Sandringham, celem natychmiastowego przystosowania ich do właściwej godziny.

Od wielu lat zegary na pałacu w Sandringham i w całem miasteczku spieszyły się o pół godziny. Powód, dla którego zegar spieszył się jest bardzo oryginalny: kiedyś król Edward 7-my spóźnił się na pociąg z Sandringham do Londynu, — aby uniknąć na przyszłość takiej ewentualności kazał posunąć wskazówki zegara pałacowego i w całem miasteczku o pół godziny naprzód. Ten oryginalny „czas sandringhamski" przetrwał całe panowanie Edwarda 7-go i Jerzego 5-go, a z dniem dzisiejszym został skasowany.

Drugim, jeszcze bardziej znamiennym krokiem nowego króla był fakt, że udał się on z Sandringham do Londynu samolotem. Jest to pierwszy w historji wypadek, by król angielski w ten sposób rozpoczynał panowanie. W 20 minut po 12-ej wylądował król Edward na lotnisku Hendon pod Londynem, w płaszczu futrzanym bez nakrycia głowy.

Zajścia na Uniwersytecie

wywołane przez żydów

Na wydziale matematycznym żydzi nie chcą ciągle siedzieć osobno, wywołując w związku z tem awantury. W dniu wczorajszym przed wykładami profesorów Rajchmana i Kuratow-Kuratowskiego doszło do zajść, w których wyniku paru żydów usunięto z sali.

Na wydziale fizyczno - chemicznym przy ul. Hożej 69 doszło do zajść. Polacy sprowokowali przez żydów usunęli ich z obrębu gmachu.

Pierwsze od trzech lat

wiece młodzieży akademickiej

Dziś o godz. 13-ej w auditorium maximum (nowy gmach) na Uniwersytecie J. P. odbędzie się pierwszy od 1932 r. wiec studentów Uniw. J. P. Przedmiotem obrad wiecu będzie sprawa obniżenia czesnego. Wiec zwołała za pozwoleniem rektora Bratnia Pomoc, celem przeciwstawienia się działalności elementów wywrotowych, oraz poinformowanie ogółu studentów o widokach obniżki czesnego.

Identyczny wiec odbędzie się na Politchnice Warszawskiej.

Podróż zamorska

za 6 złotych

GDYNA, 22. 1. (Tel. wł.). — W Gdyni przytrzymano dwóch młodych mieszkańców Rawicza: Mieczysława Andrycia i Wojciecha Handkego, którzy niedawno oddalili się z domu i zamierzali udać się w podróż zamorską. Wyprawa jednak skończyła się w Gdyni gdyż przytrzymano ich tam. Mieli przy sobie zaledwie 6 złotych gotówki na wszystkie koszty podróży.

Rząd Czechosłowacji

wysiedla emigrantów ukraińskich

MOR. OSTRAWA 22.1. (PAT.) „Lidove Noviny" donoszą z Rusi Podkarpackiej, iż władze czeskie zamierzają w najbliższej przyszłości wydalić z tej prowincji 800 obywateli polskich, przeważnie Ukraińców, żołnierzy byłej armji ukraińskiej, których przyjęto ongi ochotnie, lecz którzy obecnie, skutkiem ukrainizowania Rusi Podkarpackiej stali się dla Czechów niepożądanym elementem.

Organ Ukraińców na Rusi Podkarpackiej „Ukrainskie Słowo" protestuje energicznie przeciw tym wydalaniom.

LWÓW, 22.1. (PAT). „Diło" zamieszcza artykuł na temat ostatnich zarządzeń rządu czechosłowackiego w sprawie wysiedlenia emigrantów ukraińskich poza granice państwa. Dziennik, przedstawiając tragiczne położenie emigrantów, które odbiło się zrozumiałem echem przedewszystkiem wśród społeczeństwa Rusi Podkarpackiej, pisze, że zarządzenie czechosłowackie jest bezwątpienia wynikiem obecnych stosunków międzynarodowych, nie znajduje ono jednak żadnego uzasadnienia, by stosowano je do emigracji ukraińskiej.

Posłowie ukraińscy

u prem. Kościałkowskiego

Lwowskie „Diło" donosi:

W sobotę 18 b. m. przyjął premjer Rady Ministrów p. Marjan Zyndram Kościałkowski przedstawicieli ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej w osobach posłów Wasyla Mudryja i Włodzimierza Celewicza.

Na audjencji omówiono szereg aktualnych spraw związanych z ukraińskiem narodowem życiem.

Wzmożone tempo wydalania

Polaków z Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA 22.1. (PAT.). Ze wszystkich miejscowości Śląska za Olzą i Moraw, zamieszkałych przez Polaków, nadchodzą wiadomości, iż władze czeskie w dniach ostatnich wzmogły niezwykle akcję wydalania z granic republiki obywateli polskich. W większości wypadków wydaleni obywatele polscy urodzili się na Śląsku lub Morawach. Najliczniejsze wypadki wydalania mają miejsce w pow. Ostrawskim. Z jednej tylko miejscowości Witkowice koło Mor. Ostrawy władze czeskie wydalają codziennie po kilku obywateli polskich, przedewszystkiem zaś tych, którzy posiadają pracę.

Z ostatniej chwili

Dymisja

gabinetu Lavala

PARYŻ 22.1. (PAT.). GABINET LAVALA PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Na str. 2-iej podajemy szereg wiadomości, które poprzedziły przesilenie.

Tajemnica powodzenia króla Jerzego V

tkwiła w sile charakteru monarchy

Nad trumną Jerzego V chyli głowy cały świat — nietylko ze współczuciem, ale zarazem i z głęboką czcią przed jego niezwykłą indywidualnością. Bo musiał posiadać walory nieprzeciętne monarcha, który potrafił stać się w tak niesłychanem stopniu popularnym i w zupełnie dosłownem znaczeniu, gorąco miłowanym przez cały naród.

A przecież właśnie król Jerzy V był panującym niezwykle „dyskretnym", nie wykraczającym nigdy poza ramy swej, bardzo mocno ograniczonej, władzy konstytucyjnej. W przeciwieństwie do ojca swego Edwarda VII-go, który był „swoim własnym ministrem spraw zagranicznych" i rozwijał żywą działalność dyplomatyczną, cementując wspólny front państw antyniemieckich, mający wystąpić wyraźnie w cztery lata po jego śmierci, w chwili wybuchu wojny światowej, — król Jerzy trzymał się w cieniu, pozostawiając wolną rękę swym ministrom. Mimo to jednak — a może właśnie dlatego — w ważnych chwilach zwracały się ku niemu wszystkie oczy i jego decyzja była dla całego narodu miarodajna.

Anglicy mieli niezłomne zaufanie, że król rozstrzygnie trafnie najtrudniejszy problem, chociaż trzymał się zdala od polityki — a to dzięki swemu charakterowi, który był dlań zawsze nieomylną busolą. Charakter to był jasny, prosty, szczery. Najlepszy tego dowód dał król Jerzy już w trzecim roku swego panowania, gdy pod koniec roku 1912 przybyły do Londynu brat cesarza Wilhelma II-go, książę Henryk pruski, starał się wybadać, jakie byłoby stanowisko Anglji w razie (już wówczas przewidywanego i przygotowywanego) konfliktu zbrojnego między Austrją a Rosją i w następstwie między Niemcami a Francją. Z całkowitą otwartością odpowiedział król Jerzy, że Anglja stanie po stronie Francji i nie ustąpił przed bardzo natarczywemi naleganiami swego gościa, który usiłował go przekonać, że korzystniejszą byłaby dla Anglji neutralność. Kiedy zaś książę Henryk oświadczył, że chyba będzie musiał wszystko to powtórzyć swemu bratu, król wręcz go o to prosił, zaznaczając, że „najlepszą formą dyplomacji jest zawsze szczerość". Zaraz też powiadomił o treści tej rozmowy ambasadora francuskiego w Londynie, dodając lojalnie, że... popełnił „uchybienie konstytucyjne", bo zaangażował politykę angielską na własną rękę, bez uprzedniego porozumienia się ze swymi ministrami! A jednak, choć ta rozmowa przesądziła rzeczywiście o udziale Anglji w wojnie światowej, nikt nigdy nie czynił królowi zarzutu o tę „niekonstytucyjność".

Jedną z naczelnych cech charakteru zmarłego króla była głęboka miłość do swego narodu. Nie były to frazesy: wystarczyło kiedykolwiek słuchać tych prostych a jakżeż do serca przenikających słów, jakie corocznie w noc Sylwestrową wypowiadał król angielski do swych poddanych na całym świecie, aby się o tem przekonać.

Niemałe znaczenie dla urobienia charakteru Jerzego V miało jego wychowanie. Jako drugi syn Edwarda VII nie wchodził w rachubę przy następstwie tronu aż do roku 1892 (miał wówczas już lat 27), gdy jego starszy brat umarł. Przeznaczony do karjery marynarza, książę Jerzy już mając lat jedenaście znajdował się na okręcie kadeckim „Britannia", w dwa lata później odbył wraz ze starszym bratem długą podróż do koła świata. Od 18 roku życia stale był na morzu, przechodząc po kolei wszystkie szczeble hierarchji oficerskiej. Do końca też życia pozostał zawsze „człowiekiem morza", czego charakterystyczny dowód był n. p. w tem, że nigdy nie opuścił dorocznych angielskich regat, w których zawsze uczestniczył na jachcie królewskim.

I może właśnie ta przeszłość marynarska, to przyzwyczajenie oceniania ludzi i rzeczy w skali wielkich żywiołów i wielkich praw natury, przyczyniły się do nadania jego charakterowi tych niezwykle cennych walorów stałości, które tak zbawienny wpływ wywarły na konsolidowanie się pod jego rządami wielkiego angielskiego imperjum.

Chmurno

Nocą przymrozki

Wczoraj do godz. 2 pop. we wschodnich i południowych dzielnicach utrzymywała się pogoda chmurna o dużem naogół zachmurzeniu, a miejscami spadły przelotne deszcze. W pozostałych dzielnicach przy chmurnym naogół stanie nieba występowały rzadkie przejaśnienia, szczególnie w dzielnicach zachodnich. Temperatura o godz. 2 pp. wynosiła: 1 st. ciepła na Hali Gąsienicowej, 2 w Wilnie, Pińsku, Białymstoku, 3 w Warszawie, Zakopanem, Krakowie i Łucku, 4 w Gdyni, Łodzi, Katowicach, 5 w Poznaniu i Lwowie, 6 w Cieszynie, a 7 w Przemyślu i Zaleszczykach.

Dziś — chmurno z przejaśnieniami. Miejscami przelotne opady. Nocą lekkie przymrozki, w ciągu dnia odwilż. Słabe wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Przewidywany upadek Lavala

Francja wobec groźnego przesilenia

PARYŻ, 21. 1. (PAT). Laval powrócił z Genewy. Na dworcu spotkali go prawie wszyscy ministrowie.

Jutro o godz. 15-ej odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów.

PARYŻ, 21. 1. (PAT). Zgodnie z przewidywaniami jutro ma rozpocząć się przesilenie gabinetowe. Chociaż premjer Laval, po powrocie z Genewy, odmówił złożenia wszelkich wyjaśnień, to jednakże wyznaczenie posiedzenia Rady Gabinetowej na jutro na godz. 15-tą świadczy, że sytuacja pod względem formalnym rozwija się zgodnie z dotychczasowemi zapowiedziami.

PARYŻ, 21. 1. (PAT). Dzisiejszy powrót premjera Lavala z Genewy do Paryża bezwzględnie przyspieszy bieg wypadków politycznych. Dziś rano w kołach politycznych krążyły jednak pogłoski, że z racji pogrzebu w Londynie, kryzys gabinetowy zostanie odłożony na kilka dni, aby umożliwić premjerowi Lavalowi reprezentowanie rządu francuskiego na pogrzebie króla Jerzego.

Wiadomości te zostały zdementowane, a nawet wyrażano przypuszczenie, że bieg wypadków zostanie przyspieszony z tego względu, że premjer Laval jeszcze dziś po powrocie mógłby zwołać Radę Gabinetową celem zdecydowania dymisji całego gabinetu. Wskazywano również, że Herriot przybył dziś z Lyonu do Paryża. W każdym razie wyjaśnienie sytuacji oczekiwane jest jutro.

W dalszym ciągu w kołach politycznych krążą domysły co do następców premjera Lavala, jak również obsady tek Spraw Wewnętrznych i Spraw Zagranicznych. Naogół panuje przekonanie, że min. Herriot, do którego w pierwszym rzędzie zwróci się prezydent Lebrun, odmówi. Senator Albert Sarraut w czasie swej niedawnej wizyty w pałacu Elizejskim aczkolwiek nie okazywał zbytniej chęci do przyjęcia na siebie misji tworzenia rządu, jednak nie udzielił odpowiedzi nagatywnej.

Tak więc, aczkolwiek kryzys nie został oficjalnie otworty, wymienia się już nazwiska szeregu kandydatów. W każdym razie tymczasem rozwija się tendencja, aby przyszły gabinet, jeśli chodzi o skład personalny, naturalnie poza osobą premjera, jaknajbardziej był podobny do poprzedniego rządu, czyli w dalszym ciągu utrzymują się tendencje do zwołania rządu umiarkowanych radykałów, a to celem uspokojenia kół finansowych, poruszonych ostatnim atakiem prezesa Daladier na Bank Francji.

DALADIER PREZESEM STRONNICTWA RADYKAŁÓW

PARYŻ, 21. 1. Wybór dep. Daladiera na prezesa partji radykalnej ma duże znaczenie dla polityki tej partji, gdyż świadczy on — jak podkreśla dep. Blum w socjalistycznym „Populaire" — o definitywnem zerwaniu radykałów z systemem gabinetów, opierających się na zasadzie t. zw. unji narodowej, lub rozejmu partyjnego.

Przerwa w ofenzywie gen. Graziani

Powszechna mobilizacja w Abisynji

przysporzyć ma 300.000 żołnierzy

Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji, w dn. 21 b. m.:

W ofensywie gen. Graziani na froncie somalijskim nastąpiła przerwa, chociaż ciągle jeszcze odbywają się drobne utarczki pomiędzy patrolami włoskiemi, a drobnemi grupami wojowników abisyńskich, broniących odwrotu rasa Desty.

Ras Desta otrzymał już pierwsze posiłki, które są oceniane różnie: od 30 do 60 tysięcy żołnierzy.

Według wiadomości ze źródeł angielskich nowy rozkaz mobilizacyjny, wydany przez cesarza, pozostaje niewątpliwie w związku z porażką rasa Desty. W kołach abisyńskich obawiają się, że gen. Graziani będzie usiłował wyzyskać swe zwycięstwo z zeszłego tygodnia i postara się jak najprędzej wznowić swe działania zaczepne.

Znaczna część nowych rekrutów abisyńskich będzie przydzielona do armji rasa Nassibu, pozatem wypełnią oni luki w wojskach rasa Desty. Korespondent Reutera w Addis-Abebie donosi, że w abisyńskich kołach oficjalnych przypuszczają, **że nowa mobilizacja da przeszło 300.000 żołnierzy.**

Korespondenci dzienników włoskich na froncie somalijskim twierdzą, iż podczas bitwy na odcinku Dolo, **zginął brat rasa Desty.**

Samoloty włoskie bombardowały dzisiaj Daggahbur i Nagguli na froncie południowym. Abisyńczycy twierdzą, że dotychczas udało im się strącić 13 samolotów włoskich. Na froncie północnym toczą się stale drobne utarczki, ale obie strony powstrzymują się od działań na większą skalę.

Konsulat czechosłowacki w Poznaniu

ma być zlikwidowany

POZNAŃ, 22. 1. (Tel. wł.). — Podobno z dniem 1 kwietnia b. r. ma być zniesiony w Poznaniu konsulat republiki Czechosłowacji.

Mówiono wprawdzie kiedyś o przeniesieniu konsulatu do Gdyni, lecz wobec braku potwierdzenia tego, konsulat czechosłowacki zostanie prawdopodobnie definitywnie zniesiony.

Wskutek zatajenia swego małżeństwa

policjant popełnił samobójstwo

KATOWICE, 22. 1. (Tel. wł.).— Onegdaj popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru posterunkowy policji Franciszek Jaworski z rezerwy policji woj. śląskiego. Odwieziony do szpitala miejskiego w Katowicach, zmarł w kilka chwil.

Powodem targnięcia się na życie było to, że Jaworski wstępując do policji zataił przed władzą przełożoną fakt, iż był żonaty, a podał się za kawalera. Policja bowiem pod tym tylko warunkiem przyjmuje nowych kandydatów.

Z obawy przed wykryciem się tej sprawy, pozbawił się życia.

Furjat odciął głowę

3-letniej dziewczynce

ŁÓDŹ, 22. 1. (Tel. wł.). — We wsi Wrząca wydarzył się tragiczny wypadek w zagrodzie Pietrzykowskiego. Mieszkał tam również szwagier jego, umysłowo chory, Stanisław Szuleta.

Wczoraj Szuleta, zastawszy w izbie samą tylko 3-letnią córeczkę Pietrzykowskiego, Marjannę, zniewolił ją, a potem w bestjalski sposób zamordował, odcinając dziewczynce głowę.

Gdy po chwili zjawili się domownicy, oczom ich przedstawił się okropny widok zmasakrowanego dziecka.

Furjata obezwładniono i umieszczono w szpitalu.

Pożar w składzie trumien

w Łodzi

ŁÓDŹ, 22. 1. (tel. wł.). Wczoraj rano w domu przy ul. Rzgowskiej 19, wybuchł pożar, który tylko dzięki energicznej akcji ratunkowej straży nie przybrał groźnych rozmiarów. Na posesji tej w parterowym budynku mieści się wytwórnia trumien, należąca do właściciela domu Alojzego Brendlera.

Gdy wczoraj rano gotowano w wytwórni terpentynę dla sporządzenia lakieru do trumien, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem terpentyna nagle się zapaliła. Płomieniami zostały objęte momentalnie stojące w pobliżu trumny.

Ogień natrafiwszy na niezwykle łatwopalny materjał, począł się błyskawicznie rozszerzać. Zaalarmowano straż ogniową, która po godzinnej akcji ratunkowej zdołała ogień ugasić. Część urządzenia wytwórni oraz kilka trumien uległo zniszczeniu.

Upadłość cukierni

„Milano"

Wydział II handlowy Sądu Okręgowego ogłosił w dniu wczorajszym upadłość spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Milano", która prowadzi dancing i cukiernię w pasażu przy ul. Nowy Świat 23-25.

Na Zamku

Wczoraj odbyła się na Zamku konferencja u P. Prezydenta R. P. w sprawie P. W. i W. F. W konferencji wzięli udział wicemin. gen. Głuchowski, dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. gen. Olszyna - Wilczyński, gen. Schally, szef Gabinetu Wojskowego P. Prezydenta i płk. Leon Koc.

Sejm

zbierze się w piątek

P. marszałek Car wyznaczył najbliższe posiedzenie Sejmu na piątek, 24 b. m., o godz. 10 rano. Porządek dzienny nie został jednak ogłoszony. Znajdą się na niem jednak napewno uchwalone ostatnio przez Radę Ministrów projekty o pragmatyce służbowej i uposażeniu urzędników samorządowych.

Nadużycia w lombardzie miejskim

Przed sądem stanął dyrektor, skarbnik i taksator

W roku 1929 zawakowało stanowisko skarbnika centrali lombardu miejskiego. W wyniku rozpatrzenia kilkudziesięciu ofert, ostatecznie skarbnikiem został Jerzy Wygowski. Tak jak to było i uprzednio, za Wygowskiego złożył gwarancję materjalną warszawski giełdowy związek roboczy. Związek zobowiązał się pokryć wszystkie ewentualne szkody i straty, jakie lombard miejski mógłby ponieść w związku z urzędowaniem skarbnika, pod jednym warunkiem, a mianowicie, że o najdrobniejszem nawet uchybieniu Wygowskiego związek miał być niezwłocznie powiadomiony. To było istotnym warunkiem gwarancji i niezawiadomienie związku o jakiemkolwiek uchybieniu popełnionem przez Wygowskiego było równoczne z utratą prawa do wynagrodzenia szkód przez lombard miejski.

W jakiś czas po objęciu urzędowania przez Wygowskiego zaczęto mówić o różnych tajemniczych machinacjach w lombardzie.

W 1934 r. okazało się zupełnie przypadkowo, że w skarbcu lombardu jest brak zastawionego pierścionka z brylantem. Kiedy zwrócono się do Wygowskiego o wytłumaczenie braku, oświadczył on, że prawdopodobnie pierścionek musiał zawieruszyć się gdzieś w masie innych przedmiotów. Po jakimś czasie Wygowski przedstawił pierścionek, twierdząc, że to jest ten sam, który zaginął. Jednak opis przedtsawionego przez Wygowskiego pierścionka nie zgadzał się z opisem zastawionego pierścionka, znajdującym się w kartotece. W jakiś czas później historja powtórzyła się znowu z zastawionym pierścionkiem brylantowym, przyczem, tak jak poprzednio, poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Oczywiście o obu wypadkach powiadomiony był dyrektor lombardu, Stanisław Chodynicki, który jednakże nie zawiadomił o nich warszawskiego giełdowego związku roboczego.

Pewnego razu urzędnik lombardu, Nowotniak, zwierzył się w zaufaniu drugiemu urzędnikowi, że jego zdaniem Wygowski dopuszcza się najrozmaitszych nadużyć. Przy sprawdzaniu przez obu skarbca okazał się brak szeregu cennych fantów. Zawiadomiono dyrektora lombardu, który wezwał do siebie Wygowskiego. Wygowski początkowo do niczego się nie przyznał, dowodząc, że spowodu nieporządków w skarbcu mogą się dziać podobne historje. Zapewnił jednocześnie, że wszystkie braki zostaną przez niego uzupełnione. Dyrektor Chodynicki w dalszym ciągu o nieporządkach nikogo nie zawiadamiał.

Dopiero kiedy pstalono niezbicie, że Wygowski wyjmował cenniejsze zastawione przedmioty i za pośrednictwem posłańców zastawiał je po raz drugi, a uzyskane pieniądze obracał na własne potrzeby, wyszło najaw, że z Wygowskim „współpracował" taksator lombardu, Kazimierz Dziubiński ex-jubiler, który wyjęte przez Wygowskiego ze skarbca przedmioty taksował kilkakrotnie wyżej od ich rzeczywistej wartości. Wyszło to najaw dopiero przy licytacji niewykupionych fantów. Zwykłe szkła oceniane były przez Dziubińskiego jako brylanty, a miedziane pierścionki jako szczerozłote. Zrozumiano intencje takiego postępowania Dziubińskiego dopiero po ustaleniu nadużyć Wygowskiego i po stwierdzeniu, że ściśle współdziałał on przy dokonywaniu nadużyć z Wygowskim. Ustalono jednocześnie, że Dziubiński na własną rękę specjalnie przeceniał przedmioty, by w ten sposób przez podstawione osoby uzyskać poważne pożyczki w lombardzie.

Gdy nadużycia wydały się, dopiero wówczas zawiadomiono władze. Początkowo Wygowski przyznał się do nadużyć na sumę około 100.000 zł. Jednak przeprowadzona ekspertyza i szczegółowe sprawdzenie skarbca ustaliło straty, jakie poniósł lombard wskutek działalności Wygowskiego, Dziubińskiego i Nowotniaka na około 153.000 zł.

Przy okazji ekspertyzy wyszło najaw, że Wygowski, obejmując stanowisko skarbnika nie sprawdził dokładnie remanentu skarbca, a również władze z dyr. Chodynickim na czele nie wiedziały, jaki ściśle majątek oddają w opiekę Wygowskiemu.

Wczoraj Dziubiński i Wygowski stanęli przed Sądem Okręgowym, któremu przewodniczył p. sędzia Arnold, oskarżeni o nadużycia, a dyr. Chodynicki o brak nadzoru, w wyniku którego lombard poniósł bardzo poważne straty. Dyr. Chodynickiego broni adw. Brokman, taksatora Dziubińskiego adw. Lent, skarbnika Wygowskiego adw. Wagner. Nowotniak nie zasiadł na ławie oskarżonych, gdyż po aresztowaniu go popełnił samobójstwo.

W imieniu magistratu m. st. Warszawy wpłynęły dwa powództwa cywilne: jedno o 153.000 zł. przeciwko Wygowskiemu, drugie o 5.400 zł. przeciwko Dziubińskiemu.

W dniu wczorajszym zostali przesłuchani oskarżeni, którzy składali obszerne wyjaśnienia. Wygowski przyznał się do winy, natomiast ani Chodynicki, ani Dziubiński nie dopatrują się przestępstwa w swojem postępowaniu.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 22 stycznia

Dewizy: Belgja 89.80; Holandja 360.65; Londyn 26.28; Nowy Jork 5.30 i pół; Oslo 131.95; Paryż 34.99 i pół; Praga 21.98; Szwajcarja 172.85; Berlin 213.45.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.28 i trzy czwarte; rubel złoty 4.80; dolar złoty 9.05; gram czystego złota 5.9244; marki niemieckie 132.00; funty ang. 26.28.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.75 (odcinki po 500 dol.) 64.50 (w proc.); 4 proc. pań. poż. premjowa dolarowa 53.00; 5 pr. konwersyjna 60.00; 6 proc. poż. dolarowa 78.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 55.25; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 46.25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 38.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 62.00, 8 i 9 em. 58.00.

Akcje: Bank Polski 97.00; Ostrowiec 16.50.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja mocniejsza; akcjami obroty minimalne. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 93.75 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 70.50 (w proc.); 3 proc. poż. budowlana premjowa 27.50; 4 proc. poż. inwestycyjna premjowa 55.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 20 — 20.50, zbierana 19.50 — 20, żyto I-szy st. 12.25 — 12.50. II-gi stand. bez obrotów, owies I-szy st. 13.75 — 14, owies I-A stand. 14 — 14.25, owies II-gi st. 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 15.25—16, gat. II 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gatunek IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 19 — 20, Victoria 31 — 33, wyka 19.50—20.50, peluszka 21.50—22.50, seradela podwójnie czyszczona 21.50 — 22.50, łubin niebieski 8.25—8.50, żółty 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 42.50 — 43.50, rzepik zimowy 41.50 — 42.50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepik letni 42—43, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100—110, bez kanianki o czystości 97 procent 130 — 140, biała surowa 60 — 70, bez kanianki o czystości 97 procent 80 — 90, mak niebiski 67 — 69, mąka pszenna gatunek I-A 32—34, gat. I-B 30—32, gat. I-C 29—30, gat. I-D 28—29, gat. I-E 27 — 28, II-A 26 — 27, gat. II-B 24—26, II-D 23—24, gat. II F 22—23, gat. II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 20.50—21.50, gat. I-szy do 45 proc. 20.50—21.50, gat. I-szy do 55 proc. 20—21, gat. II-gi 15.50—16.50, razowa 15.75—16.25, żytnia do 65 proc. 19.75—20, otręby pszenne grubo 11—11.50, średnie 10—10.50, miałkie 10—10.50, żytnie 9—9.50, kuchy lniane 15.50—16, rzepakowe 13.50—14, śruta sojowa 22.50—23.

Rząd wobec braku zatrudnienia

Wzrasta co roku bezrobocie młodzieży

W zeszłym roku mieliśmy 1.900.000 młodzieńców, za pięć lat będzie ich 3.100.000

Po nocnych obradach wtorkowych sejmowa komisja budżetowa w dość sennym nastroju przystąpiła wczoraj do omawiania budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej.

P. min. Jaszczołt, który przemawiał pierwszy, oświadczył na wstępie, że mimo zmniejszenia kredytów na pomoc dla bezrobotnych o 14,5 milj. zł., zasiłki będą bezrobotnym wypłacane w dalszym ciągu w ramach ustalonych ustaw. Istnieją zresztą wszelkie dane, że w wyniku planowej polityki rządu, nastąpi w najbliższym czasie ożywienie życia gospodarczego, które uczyni w dużej mierze zbędnemi, skreślone wydatki na bezrobocie.

MŁODZIEŻ.

— Niemniej zdaję sobie sprawę — mówi pan minister — że konieczne jest nieustawanie w ciężkiej walce z bezrobociem, które potęguje się wraz z kryzysem. Na czoło zagadnień w trudnej sprawie bezrobocia wysuwa się zagadnienie zatrudnienia młodzieży. Liczba młodzieńców od 16 do 19 lat włącznie, wynoszącą w 1935 r. 1.9 miljona, wyniesie w r. 1941 około 3,1 miljona. Wobec tego Instytut Spraw Społecznych uczynił z tego zagadnienia główny przedmiot swoich studjów, po których ukończeniu Ministerstwo Opieki Społecznej będzie mogło przystąpić do rozstrzygnięć praktycznych.

Mówiąc o akcji rządu, zmierzającej do obniżenia cen, zaznacza pan minister, że jeżeli konsumcja produktów wsi ma wzrosnąć, zarobki robotników przemysłowych nie powinny obniżyć się poza poziom osiągnięty. Odbiorcą towarów przechodzących przez rynek jest o wiele w wyższym stopniu miasto, niż wieś, chociaż obejmuje ono niewiele więcej nad 1/3 ogółu ludności. Podtrzymanie zdolności nabywczej mas miejskich jest ważne, nietylko ze względu na spożycie produktów rolnych, ale i dla uniknięcia komplikacji na rynku produktów przemysłowych.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

Spośród aktualnych zagadnień ubezpieczeń społecznych, zasługują na zaznaczenie sprawy zaległości składkowych, obniżenia wysokości składek bieżących oraz ulg w zakresie obciążenia pracodawcy na rzecz ubezpieczenia wypadkowego. Ogólną sumę przyznanych ulg można oszacować na 80 miljonów. Celem zwiększenia bezpośredniego i natychmiastowego spożycia kosztem przymusowej kapitalizacji, wprowadzono na okres 2-letni przejściową obniżkę bieżących składek ubezpieczeniowych, która wyniesie około 30 miljonów. Ulgi w zakresie obciążenia pracodawcy na rzecz ubezpieczena od wypadków, są czasowe, jednakże od pracodawcy zależy nadanie im cech trwałości, jeżeli potrafią obniżyć dostatecznie ilość wypadków.

Głębsza reforma ubezpieczenia społecznego nie może być zrealizowana w tempie gwałtownem. Sprawa taka wymaga gruntownych studjów.

LOS EMERYTÓW.

Reforma potrzebna jest przedewszystkiem w ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych, którego bilans wykazał dość znaczny deficyt. Zapoczątkowano już prace nad tą reformą. Świadczenia z ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych w przeciwieństwie do innych polskich systemów emerytalnych, pozostały od 1 stycznia 1928 na niezmienionym nadal poziomie. Czasowa obniżka składek tego ubezpieczenia nie wywiera znacznego wpływu na jego sytuację finansową.

Ze słów p. ministra można wnosić, że zapowiedziana reforma pójdzie w kierunku obniżenia świadczeń w tej gałęzi ubezpieczeń.

OBNIŻKI PŁAC.

Budżet Ministerstwa Opieki Społecznej referował poseł Tomaszkiewicz, który w bardzo ostrych słowach wystąpił przeciwko obniżaniu płac pracowników. Jakkolwiek rząd przeprowadzając akcję zniżki cen zastrzegł nienaruszalność płac, zarobki są obniżane, warunki pracy pogarszane, a dzieje się to nawet w instytucjach bezpośrednio nadzorowanych lub kierowanych przez państwo i niektóre przedsiębiorstwa samorządowe. Umowy masowo są wypowiadane. W interesie udania się planu gospodarczego rządu leży utrzymanie płac i świadczeń robotniczych. Stąd wynika konieczność zastosowania się sfer gospodarczych do zleceń rządu. Walkę klas narzuca ten, kto w dzisiejszych warunkach ułatwia sobie życie mechanicznem sięganiem po płacę, by wyrównać zmniejszoną rentowność. Państwo idzie wyraźnie na ścieranie ostrza tej walki. Kto temu wysiłkowi będzie przeszkadzał, nie może spodziewać się od państwa pomocy, ani dziś — w dobie walki, ani w momencie, gdy ta pomoc może okazać się niezdowną.

REDUKCJA ROBÓT PUBLICZNYCH.

Ten sam referent omówił budżet Funduszu Pracy, który przewiduje na zatrudnienie w r. 1936/37 sumę 35 miljonów, a więc znacznie mniej, niż w roku bieżącym. Bez przyznania dalszych kredytów, ilość zatrudnionych musiałaby ulec poważnej zniżce.

Po referacie p. Tomaszkiewicza, obrady odroczono do popołudnia.

Sprostowanie

W związku z zamieszczonym w Nr. 346 czasopisma „ABC-Nowiny Codzienne" z dnia 5 grudnia 1935 r. notatką p. t. „Stypendja akademickie", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7. II. 1919 r. (Dz. Pr. 1919 Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że w Akademji Stomatologicznej zwolniono częściowo z czesnego dziesięciu studentów, w tem ośmiu żydów, natomiast prawdą jest, że nikogo nie zwolniono częściowo z czesnego. Również prawdą jest, że złożyło podanie o odroczenie terminu płatności rocznej opłaty szkolnej 111 studentów chrześcijan i 32 studentów żydów i, że wszystkie te podania zostały częściowo uwzględnione przez Rektorat".

Za Komisarza Rządu
(—) Wysokiński.

Zamach przemysłowców na prawa górników

Zamykanie kopalń, redukcje, obniżki płac i ograniczenie produkcji

SOSNOWIEC, 22. 1. (Tel. wł.). Centralny Związek górników Zagłębia Dąbrowskiego przedłożył Komisji rządowej następujące uwagi, dotyczące postępowania przemysłowców:

Tow. Warszawskie Kopalń Węgla z dniem 16 b. m. zawiadomiło robotników, iż poczynając od dnia 1 lutego b. r. zostaną przegrupowani do grupy płac „B", co się równa 9 proc. obniżce płac. Stanowisko to jest sprzeczne z ramową umową zbiorową, gdyż umowa była zawierana z Zrzeszeniem Rady Zjazdu Przemysłowców Węglowych i z Centralnym Związkiem Górników i do tej pory umowa ta ma swoją moc obowiązującą, gdyż przez żadną ze stron nie została wymówiona, a kopalnie Kazimierz i Juljusz zaszeregowane są kat. płac „A".

Wbrew zaleceniu i ustaleniu na wspólnej konferencji pod przewodnictwem dyrektora Kletta — dyrekcje kopalń udzielają dłuższego urlopu turnusowego, aniżeli to było ustalone (3 miesiące). Przekroczenia tego dopuszcza się przeważnie kop. Paryż i kop. Piaski, a to w tym celu, by w następnym roku udzielić robotnikowi zamiast 15-tu — 8 dni urlopu. Przyczem należy zauważyć, że dwumiesięczny urlop turnusowy miał obowiązywać łącznie z urlopem ustawowym płatnym.

Dyrekcje kopalń, przeważnie Renard i Paryż, nie przyjmują do pracy wszystkich robotników po powrocie z urlopu turnusowego, co znów jest sprzeczne z przyrzeczeniem, złożonem w inspekcji pracy.

Dyrekcje kopalń zapowiedziały redukcję około 3000 robotników. C. Z. G. stoi na stanowisku, by rząd nie dopuścił do redukcji.

Zdaniem C. Z. G. byłoby bardzo korzystne, by rozszerzyć przepisy na Zagłębie Dąbrowskie o komisarzu demobilizacyjnym.

Jest to nietylko wskazaniem ale koniecznością, by prawnie rozszerzyć zakres kompetencji inspektorów pracy i wyposażyć ich w przepisy prawne natychmiastowej egzekutywy.

Na nadania górnicze nie powinna mieć monopolu Konwencja Węglowa, lecz bez przeszkód winny być udzielane tym przedsiębiorstwom, które w sąsiedztwie prowadziły kopalnie i w dalszym ciągu byłyby w stanie prowadzić, gdyby im nie stwarzano trudności, co do nabycia terenów eksploatacyjnych.

Minister Beck

Nie udzieli wywiadów

w Genewie

GENEWA, 21. 1. (ATE). Szereg dzinnikarzy francuskich i angielskich zwracał się w ostatnich dniach do delegacji polskiej z prośbą o wywiady z min. Beckiem. Dziennikarze interesują się szczególnie zagadnieniami z zakresu polityki międzynarodowej, poruszonemi w ostatniem expose min. Becka, które to expose jest tu żywo komentowane i stanowi temat ciągłych rozmów w kołach politycznych i dziennikarskich.

Jak się jednak dowiadujemy udzielanie jakichkolwiek wywiadów przez min. Becka nie jest obecnie przewidywane.

Czy groźba konfliktu zbrojnego?

Nowe cesarstwo na D. Wschodzie

w oparciu o Japonję

LONDYN, 21. 1. (ATE). Według wiadomości nadeszłych do Pekinu z Mongolji Wewnętrznej kraj ten ogłosił swą niezawisłość w oparciu o Japonję i Mandżukuo. Książe Teh - Wang, potomek Dżingis - Khana, który dotychczas stał na czele administracji Mongolji Wewnętrznej i utrzymywał kontakt z rządem nankińskim, ogłoszony został dziś głową nowego państwa i przyjmie prawdopodobnie tytuł cesarza.

Gen. mandżurski Liu - Szu - Hein mianowany został głównodowodzącym armji Mongolji Wewnętrznej. Japonja rzekomo zgłosiła gotowość do wyposażenia armji Mongolji Wewnętrznej w broń i amunicję.

W ten sposób Japonja dla swej sfery wpływów w północnych Chinach zapewniła sobie kraj niezwykle ważny zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak strategicznego. Japonja uzyskuje równocześnie możność podjęcia skutecznej akcji przeciwko związanej sojuszem z Z. S. R. R. Mongolji Zewnętrznej.

W kołach politycznych w Pekinie ustala się coraz bardziej pogląd, że już na wiosnę należy się liczyć z nowemi decydującemi wydarzeniami, zwłaszcza z uwagi na możliwość dalszego groźnego zaostrzenia się sytuacji na granicy Mongolij Zewnętrznej, co może pociągnąć za sobą w najbliższym czasie nieuniknione konflikt zbrojny.

Wydobycie z morza

największego hydroplanu

NOWY JORK, 21.1. (PAT). Największy wodnopłatowiec transatlantycki „Lieutenant Vaisseau de Paris", który, jak wiadomo, uległ katastrofie na Florydzie, został wydobyty z wody. Okazało się, że skrzydło aparatu jest zniszczone, a motor został oderwany. Nurkowie poszukują go. Wszystkie przyrządy pokładowe są uszkodzone. Dotychczas niewiadomo, czy wodnopłatowiec będzie naprawiony na miejscu, czy też przetransportowany na okręt.

Przedłużenie służby wojskowej we Francji

PARYŻ, 21. 1. (PAT). Izba Deputowanych uchwaliła 335 głosami przeciwko 251 projekt ustawy, przedłużającej okres czynnej służby wojskowej. Podczas dyskusji minister wojny Fabry oświadczył, że przewidywane zwiększenie stanów liczebnych armji stanowi niezbędne minimum, niemożliwe do zredukowania, przyczem prosił o uchwalenie projektu bez zmian.

Nowy projekt przewiduje przedłużenie dotychczasowego trwania służby w szeregach o pół roku, dla żołnierzy wcielonych w kwietniu 1935 r. oraz o 12 miesięcy dla późniejszych roczników aż do roku 1939.

Napad na kupca

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi z Łodzi:

Wczoraj wieczorem kupiec Wajnrajch (Piotrkowska 58) udał się po należność do kupca chrześcijanina na ul. Zawiszy.

Gdy W. przybył na miejsce, został napadnięty przez swego dłużnika i żelazem uderzony w głowę.

Napadnięty doznał licznych obrażeń.

O zuchwałym tym napadzie powiadomiona została policja.

Zapałki muszą być tańsze

Spór ze Szwedami na Litwie

W Kownie bawił ostatnio specjalny delegat szwedzkiego trustu zapałczanego, dyr. Carlberg. Delegat trustu, który dzierżawi na Litwie monopol zapałczany, przeprowadził z rządem litewskim pertraktacje w sprawie spłaty pożyczki, udzielonej Litwie przy zawieraniu umowy o dzierżawę monopolu.

Pożyczka ta udzielona została Litwie w r. 1930 i opiekowała na dolary równowartościowe 45 miljonów litów. Spłata tej pożyczki została zabezpieczona dochodami z monopolu zapałczanego a ma być ukończona w r. 1965.

Wobec spadku kursu dolara i zniesienia w Ameryce klauzuli złota powstał między rządem litewskim a szwedzkim trustem zapałczanym spór co do kursu, po jakim pożyczka ma być spłacana. Rząd litewski uiścił dotychczasowe raty pożyczki w banknotach dolarowych, co wywołało protesty trustu szwedzkiego. Szwedzi domagają się spłaty pożyczki w litach według kursu dolara w złocie.

Delegat szwedzkiego trustu zapałczanego, dyr. Carlberg, przeprowadził w Kownie rozmowy w kwestji powyższej. Pertraktacje nie doprowadziły dotychczas do porozumienia. W czasie rozmów wysunięta została kwestja obniżenia ceny zapałek na Litwie.

Dyr. Carlberg udał się do Sztokholmu celem przedstawienia władzom trustu przebiegu rozmów z rządem litewskim, poczem powrócić ma do Kowna dla prowadzenia dalszych pertraktacyj.

Przebieg i rezultat sporów zapałczanych na Litwie nie może być obojętny dla Polski, gdzie ceny zapałek (10 groszy za pudełko) są nadmiernie wysokie.

Mowa min. Raczkiewicza

na komisji budżetowej

W zakończeniu rozprawy przemawiali onegdaj p. minister Raczkiewicz i wiceminister Korsak. Min. Raczkiewicz oświadczył m. in., że unormowanie stosunków z ludnością ukraińską, rząd uważa za sprawę pierwszorzędnej wagi.

W głosowaniu odrzucono wniosek o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego M. S. W. o 1 miljon, i budżet przyjęto bez zmian. Posiedzenie komisji zakończyło się o godz. 1.30 w nocy.

Przegląd prasy

„Z ZASTRZEŻENIEM" VEL „Z ODMIANĄ"

W głośnym artykule „Gazety Polskiej" p. t. „Linja podziału" znalazły się imiennie wymienione dwie tylko osoby: książe Janusz Radziwiłł i senator Felicjan Lechnicki. Z tego powodu sen. Lechnicki zwrócił się do „Gazety Polskiej" z listem, w którym zwraca uwagę, że:

„niepodpisany autor artykułu nie zadał sobie trudu sformułowania i umotywowania pod moim adresem zarzutów. Jestem zawsze gotów do merytorycznej dyskusji i odpowiedzialności za zajmowane przeze mnie stanowisko — przypisywanie mi jednak dążenia do „zmiany zasadniczego kierunku polityki pomajowej" uważam za zarzut gołosłowny".

Odpowiadając obecnie na ten list, redakcja „Gazety Polskiej" przeprowadza rozdział zasadniczych typów działaczy politycznych w obozie pomajowym i przypomina:

„Gdy w pamiętnych dniach majowych 1926 roku toczyły się walki na ulicach Warszawy — jedna z sal Komendy miasta, gdzie stanął kwaterą Marszałek, przeznaczona została na poczekalnię. W sali tej panował ruch bardzo zmienny i zdumiewająco zbieżny w swem nasileniu z przebiegiem boju. Była ona bądź niemożliwie natłoczona — gdy oddziały Marszałka podchodziły pod Belweder — bądź też niemal pusta — gdy oddziały te cofały się ku linji Alei Jerozolimskich; szturmowano zaciekle o audjencję u Marszałka, gdy przychodziły wiadomości, że I-sza dywizja wyładowuje się na Pradze — względny spokój panował w salach kwatery, gdy fama głosiła, że dywizje poznańskie wkraczają na Wolę. Śmialiśmy się wówczas między sobą, że nie trzeba zapytywać w wydziale operacyjnym sztabu, jaka jest sytuacja „na froncie"; wystarczy zajrzeć do poczekalni.

Ale jednocześnie był pewien zastęp ludzi, którzy nie ulegali falowaniu; pozostawali na swojem miejscu zarówno w czasie przypływu jak odpływu... I ten zastęp ludzi możemy śmiało wskazać, jako ośrodek krystalizacyjny sił, znajdujących się po jednej stronie „linji podziału". Po drugiej stronie „linji podziału" znajdą się napewno wszyscy oportuniści, „szlusujący" natrętnie do zwycięstwa, nieobecni lub pełni zastrzeżeń w momentach walki..."

„Gazeta Polska" nie zalicza senatora Lechnickiego do tego typu przypływowego. Pisze natomiast, że zalicza się on do typu „Piłsudczyków z zastrzeżeniem", albo też „z odmianą" — takich, którzy chętnie przyznawali się do ideologji Piłsudskiego, ale należeli do tego typu ludzkiego,

„w którego delikatnem serduszku mieszka sama wyrozumiałość i szlachetność; którego sumienie jest wrażliwsze od sumienia Józefa Piłsudskiego, którego rozumek państwowy potrafiłby pogodzić zasadę silnego państwa ze starem „wolno w Polsce jak kto chce".

P. F. Lechnicki złożył ongi swój mandat do Sejmu Rzplitej z racji Brześcia. Wywiesił swój partykularny szyldzik z napisem: „Piłsudczyk, ale szlachetniejszej odmiany"... Rozumiemy prawa indywidualności; ale — jeśli p. poseł F. Lechnicki uważał sprawę brzeską za tak absolutnie nieznośną dla swego sumienia — to cóż się stało, że wrócił między nas senator F. Lechnicki?... Nie kto inny, jak p. senator właśnie przy debacie nad pełnomocnictwami dla rządu w dziedzinie finansowej i gospodarczej uznał za właściwe domagać się od rządu... zlikwidowania Berezy Kartuskiej".

Domy na Śląsku

przechodzą w ręce żydowskie

KATOWICE, 22. 1. (tel. wł.).— Od czasu rządów Hitlera na Śląsk polski napłynęło z Niemiec około 20 tysięcy rodzin żydowskich. Żydzi przywozili z sobą pieniądze i kosztowności, za które nabywali u nas kamienice czynszowe, sklepy, fabryczki i różne przedsiębiorstwa handlowe. Największy popyt miały kamienice czynszowe, wybudowane w ostatnich czasach, jako stanowiące dobrą lokatę kapitału.

Skutek jest ten, że obecnie prawie 30 proc. kamienic w miastach powiatowych Śląska a w Katowicach około 35 proc. znajduje się w rękach żydowskich.

Wskutek masowego wykupywania kamienic przez żydów napływowych oraz wskutek coraz silniejszego naporu żydów na Śląsk obecnie w Katowicach niema już domu, w którymby nie było żydów-lokatorów.

O napływie żydostwa na Śląsk świadczy fakt istnienia wielu kuchen i restauracyj rytualnych, czego jeszcze przed trzema laty nie widziało się.

SEMINARJUM ŻYDOWSKIE W KATOWICACH

KATOWICE, 22. 1. (tel. wł.).— żydzi katowiccy zajęli sie energicznie akcją kulturalno - oświatową, szczególnie w Katowicach. M. in. przystępują do założenia seminarjum dla kobiet żydowskich. Na stanowisko kierownika tego seminarjum przewidziany jest dr. Better.

Obliczanie okresu leczenia

rodzin ubezpieczonych

Wobec wątpliwości przy obliczaniu 13-tygodniowego okresu leczenia, przysługującego członkom rodzin ubezpieczonych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych zalecił wszystkim Ubezpieczalniom Społecznym w całym kraju, aby do czasu ostatecznego uregulowania tej sprawy przez Ministerstwo Opieki Społecznej, ustalały ten okres w sposób następujący:

1) tydzień leczenia zalicza się wtedy, jeżeli w ciągu tygodnia kalendarzowego zostały udzielone najmniej 2 porady lekarskie;

2) dwie porady udzielone w różnych tygodniach kalendarzowych, zaliczają się jako 1 tydzień leczenia;

3) za poradę lekarską liczy się każda porada ambulatoryjna lub w domu chorego, względnie zabieg lekarski, wykonany przy interwencji lekarza;

4) przy leczeniu szpitalnem i sanatoryjnem zalicza się do wyczerpania świadczeń suma okresu pobytu w szpitalu lub w sanatorjum i okresu porad lekarskich udzielonych przed pobytem lub po pobycie w zakładzie zamkniętym;

5) obliczanie dodatkowych okresów świadczeń, przyznanych ewentualnie ubezpieczonym w przypadkach ostrych chorób, jest dokonywane również na zasadzie tych wskazówek;

6) okresy leczenia członków rodzin na kolonjach leczniczych zaliczane będą do 13 tygodni okresu leczenia, natomiast pobyt na kolonjach wypoczynkowych i półkolonjach do tego czasu zaliczany nie będzie.

STYCZEŃ

23

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—32	16—4
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
6—53	15—14
Dł. dnia	Przybyło
8 32	0—50

Dziś św. Rajmunda
Jutro św. Tymoteusza

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Madame Buttefly", w piątek „Carmen" z ostatnim występem Maksakowej, w sobotę „Baron cygański". W niedzielę o 3.30 „Rose Marie", wieczorem „Goplana" Żeleńskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś w reżyserji L. Solskiego 24-y raz „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim.
W próbach „Niedobrej miłości" Zofji Nałkowskiej w reżyserji R. Ordyńskiego.

TEATR POLSKI: Dziś po raz 86 „Stare wino". W piątek „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR NOWY: Dziś po raz 41-y komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

TEATR LETNI: Dziś „Codziennie o 5-ej" po raz 30-ty. W próbach „Raz się tylko żyje", Kiedrzyńskiego.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa po raz 113-ty.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Jutro „Zwyciężyłem kryzys" o godz. 7-ej wiecz. przy ul. Strzeleckiej 11.

TEATR ATENEUM: Codziennie „Trójka Hultajska". W przygotowaniu komedja Al. Fredry „Pan Geldhab" z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie 2 razy „Sąsiadka". W piątek premjera sztuki Wł. Fodora „Matura" z K. Adwentowiczem i J. Andrzejewską w roli maturzystki.
W niedzielę 26 stycznia ppoł. „Sąsiadka". Ceny zniżone.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Feketego.

REDUTA, (Kopernika 36/40): Dziś po raz drugi pokaz komedji I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek". Kierownictwo art. Osterwy.

ROSYJSKIE STUDJO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): „W tem sęk" komedja B. Franka. Przedstawienia w piątki, soboty i niedziele.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja" nowa rewja z udziałem chóru Dana.

WIELKA REWJA: Dziś teatr nieczynny. W piątek 24 b. m. premjera „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim, Sempolińskim i in.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pop. i 8.15 w.

Wybory w stolicy na jesieni

Województwo mazowieckie

i dyrektorjum policji w Warszawie?

Jaki będzie przyszły ustrój Warszawy? Na ten temat coraz częściej i coraz obszerniej mówi się na łamach prasy. Ostatnio zamieściliśmy pogłoskę, że obecnie aktualnem staje się nadanie Warszawie ustroju według projektu opracowanego przez komisję do usprawnienia administracji publicznej przy prezesie Rady Ministrów. O szczegółach tego projektu pisaliśmy obszernie wczoraj.

Co do przyszłego ustroju stolicy, coraz uporczywiej utrzymuje się twierdzenie, że Warszawie będzie nadany tytuł województwa mazowieckiego, które obejmie Warszawę i przyległe powiaty. Sprawa ta wiąże się wszakże z projektem skasowania niektórych województw, jak np. łódzkiego i kieleckiego. Jak słychać, aktualną staje się również sprawa powołania w Warszawie dyrekcji policji, która zajmowałaby się specjalnie sprawami bezpieczeństwa i porządku w Warszawie.

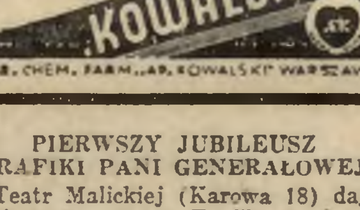
Pogłoski, o których mowa, są coraz częstsze i dosyć różnorodne. Dlatego też dla wyjaśnienia stanu rzeczy, władze nadzorcze powinny oficjalnie tę sprawę wyjaśnić. Jest to tembardziej pilne, gdyż w marcu r. b. kończy się kadencja obecnych władz miejskich, powołanych na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o tymczasowym ustroju samorządu stołecznego. Tak więc, wypadałoby sądzić, iż w marcu będą przeprowadzone wybory do przyszłej rady miejskiej.

Jednak dowiadujemy się, iż kadencja tymczasowych władz miejskich ulegnie odroczeniu i że wybory będą przypuszczalnie rozpisane dopiero pod koniec r. b..

Wynikałoby z tego, że sprawa nowego ustroju stolicy jest w stadjum mgławicowem, jeżeli się mówi o odroczeniu wyborów. Odroczenie wyborów do jesieni r. b. oznacza, że zarząd stolicy, pochodzący z nominacji, będzie nadal sprawować swe rządy.

Agencja BIP donosi:

„Obecnie nie ulega wątpliwości, że dotychczasowa organizacja samorządu w Warszawie trwać będzie do końca r. b. Przypuszczenie to wynika z tego, że zmiana ustroju Warszawy może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej, co jest niemożliwe przed 1 kwietnia zwłaszcza, że projekt ustawy nie jest jeszcze opracowany. Pozatem pewnego dłuższego okresu czasu wymagałaby procedura wyborcza. Z powyższego należy wnosić, że zmiany w ustroju Warszawy i wyborców nie należy spodziewać się przed końcem roku. Niewątpliwie wkrótce nastąpi przedłużenie obecnego stanu rzeczy, również w drodze ustawodawczej".



PIERWSZY JUBILEUSZ „TRAFIKI PANI GENERAŁOWEJ"

Teatr Malickiej (Karowa 18) daje dziś po raz 25-ty „Trafikę pani generałowej" najweselszą komedję sezonu karnawałowego. Pierwszy ten jubileusz zapełni widownię do ostatniego miejsca publicznością oklaskującą wykonawców z Marją Malicką i Karolem Bendą na czele.

W sobotę o 4-tej popoł. po cenach zniżonych po raz 271 „Cień" Nicodemi'ego.

W 73-cią rocznicę
powstania styczniowego

Wczoraj jako w 73-cią rocznicę wybuchu powstania styczniowego, o godz. 10-ej rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej zostało odprawione nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych powstańców. Przy symbolicznym katafalku ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych.

Żałobną Mszę świętą odprawił w asyście duchowieństwa ks. biskup polowy W. P. Gawlina. Na nabożeństwie obecny był generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydz - Śmigły, generalicja, przedstawiciele władz, weterani z 1863 r. i delegacje szeregu stowarzyszeń oraz organizacyj społecznych.

Tajny kartel śledziowy
w Warszawie

W środę, 22 b. m., w Oddziale Aprowizacyjnym Komis. Rządu, pod przewodnictwem naczelnika inż. Rysiakiewicza, odbyła się konferencja w sprawie handlu śledziami w Warszawie. Na konferencji stwierdzono, że cały szereg wędzarni śledzi jest unieruchomiony a właściciele tych zakładów żyją sobie dostatnio, otrzymując ekwiwalent za zamknięcie zakładów.

Wprawdzie uruchomienie większej ilości wędzarń śledzi w stolicy jest niewskazane ze względów sanitarno - porządkowych, jednak celowość istnienia tych zakładów jest gospodarczo uzasadniona, biorąc pod uwagę wymagania rynku, który żąda przedewszystkiem świeżych śledzi wędzonych, a więc towaru, który wyszedł z wędzarni najpóźniej przed trzema dniami.

Stwierdzono, że rozmyślnie unieruchomiono wędzarnie: Borucha Grynwurcela przy ul. Milej 48, Mojżesza Hibena przy ul. Wołowej 6, Hersza Szumana przy ul. Żelaznej 58, Majlocha Bacha przy ul. Waliców 15 i Gołdy Inwentarz przy ul. Ostrowskiej 17. Natomiast całą parą pracują wędzarnie: Nisona Zylberberga (Stawki 79), Motka Inwentarza (Smocza 37) i Majlocha Szurmana (Dzielna 79). Wskutek takich machinacyj cena śledzi wędzonych od kilku miesięcy podwyższona została z 80 — 90 gr., w zależności od gatunku, do 1 zł. — 1 zł. 20 gr. za skrzynkę (10 sztuk) w sprzedaży półhurtowej, co znalazło swój wyraz w podrożeniu śledzi wędzonych w detalu. Zwiększenie ceny tłumaczy się potrzebą opłacania właścicieli unieruchomionych warsztatów. Komisarjat Rządu z całą energją przystąpi do zlikwidowania anormalnych stosunków w tym względzie i do przywrócenia warunków dla wolnej konkurencji w tej dziedzinie handlu.

Kongres pracowników samorządowych
w sprawie nowej ustawy emerytalnej

W niedzielę, 26 b. m., odbędzie się w Warszawie zjazd prezesów i sekretarzy zarządów związków pracowników miejskich (umysłowych) z całego kraju, stowarzyszonych w Zrzeszeniu związków zawodowych pracowników miejskich R. P. (Podwale 10). Zjazd ten będzie obradował przy ul. Miodowej 8 i będzie poświęcony w całości omówieniu projektu nowej ustawy emerytalnej, której przepisy wzbudziły śród pracowników miejskich, czynnych i zemerytowanych, wielkie zaniepokojenie. Na zjazd spodziewany jest przyjazd kilkuset delegatów.

Zjazdy takie zorganizowane będą również przez pracowników gmin wiejskich i powiatów oraz przez centralne związki robotników miejskich. Wszystkie te zjazdy będą przygotowaniem do ogólnego kongresu pracowników samorządowych, który odbędzie się w Warszawie, 9 lutego.

Lód za cienki
Dzieci toną

Chwilowe przymrozki pokryły cienką skorupą jeziorka i rozlewiska. Stęskniona za ślizgawką dzieciarnia tłumnie wysypała się na lód. Niestety — w wielu wypadkach powłoka lodu nie wytrzymuje nawet ciężaru dzieci i załamuje się. W ostatnich kilku dniach zanotowano szereg nieszczęśliwych wypadków załamania się lodu, które kończyły się przeważnie tragicznie dla rozbawionej dziatwy.

W Rakowcu na forcie Nr. 6 ślizgnął się 11-l. Zbigniew Popławski, zamieszkały na Okęciu przy ul. Krynicznej 2. Lód załamał się, chłopiec wpadł do wody i utonął. Zwłoki wydobyto. Na jeziorku w Cząstkowie Niemieckim, gm. Cząstków, ślizgał się Jan Różycki, lat 10, zamieszkały tamże. I w tym wypadku chłopiec padł ofiarą cienkiej powłoki lodu. Zwłoki chłopca po kilku godzinach wydobyto.

Wypadki i kradzieże

Śmiertelna bójka. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu Eugenjusza Tarwackiego przy ul. Dzikiej 19 odbywała się uroczystość rodzinna. Gdy po skończonej uroczystości wszyscy wyszli na ulicę, wynikła sprzeczka z przechodzącymi osobnikami, rekrutującymi się ze świata przestępczego. Sprzeczka zamieniła się wkrótce w bójkę, w czasie której jeden z osobników dobył noża i zadał cios w pierś Tarwackiemu. Cios okazał się śmiertelny — Tarwacki przed przybyciem lekarza pogotowia zmarł. Zawiadomiona o zajściu policja V-go komisarjatu aresztowała sprawcę zabójstwa, którym okazał się niejaki Podlasiński.

Samobójstwo w hotelu. Wczoraj wieczorem do Hotelu Dworcowego przy (Widok 22), przybył Aleksander Karski, lat 42, urzędnik prywatny zam. Włoska 7, i zajął pokój Nr. 9. Karski za pokój zapłacił zgóry. Karski zażył dużą dawkę weronalu i położył się spać. Gdy na pukania służby hotelowej Karski nie dawał żadnego znaku życia, zaalarmowano policję i pogotowie ratunkowe, które, po udzieleniu mu natychmiastowej pomocy na miejscu, przewiozło go do szp. Dziec. Jezus. W liście do policji Karski zaznaczył, iż sam odbiera sobie życie i prosił jednocześnie o oddanie listu żonie tylko w tym wypadku gdyby zmarł. Prosił również, aby wręczeniem listu żonie zajął się jego brat.

Wybuch w hucie szkła. W hucie i rafinerji szkła „Targówek" przy ul. Radzymińskiej 116 dzisiaj o godzinie 15-ej wybuchła butla. Wskutek wybuchu zostały ciężko poparzone dwie robotnice, Bronisława Turkiewicz, lat 21, zam. Radzymińska 113, i Apolonja Białek, lat 25, zam. Targowa 18.

Wisielec w lesie pod Zielonką. W zagajniku pod Zielonką Bankową znaleziono wiszące zwłoki nieznanego mężczyzny, w wieku około lat 60. Mężczyzna ubrany jest w czarną kurtkę, czarną bluzę, kamizelkę z kożucha, sweter i czapkę maciejówkę. Przy zwłokach żadnych dokumentów nie znaleziono.

Włamanie do kasy kolejki w Jabłonnie. Do kasy kolejki w Jabłonnie włamali się nieznani sprawcy i skradli kasetkę żelazną z zawartością 3 zł. W sprawie włamania policja prowadzi dochodzenie.

Amator „kogutków" i rewolwerów. W związku z przeprowadzanem dochodzeniem w sprawie systematycznej kradzieży w zakładach farmaceutycznych p. f. „Adolf Gąsecki i S-wie", (Belgijska 7) policja natrafiła na ślad Tadeusza Drewicza, (Belwederska 4), dozorcę nocnego tejże firmy. U Drewicza znaleziono większą ilość „kogutków", oraz 2 rewolwery. Starostwo Grodzkie południowo - warszawskie skazało Drewicza na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Najświetniejsza Carmen doby obecnej, Marja Maksakowa, w Operze

Dyrekcji Opery udało się z wielkim trudem zatrzymać jeszcze na jeden, nieodwołalnie ostatni, występ najświetniejszą odtwórczynię roli Carmeny w dobie obecnej, Marję Maksakową, znakomitą artystkę opery moskiewskiej i leningradzkiej, która podczas 2 poprzednich spektakli w Operze Warszawskiej wzbudziła niebywały entuzjazm na widowni. Znakomita artystka wystąpi w Carmen w piątek, dn. 24 b. m. po raz ostatni przed wyjazdem do Z. S. R. R. Towarzyszyć jej będą Stanisław Drabik i Jerzy Czaplicki. Przy pulpicie znakomity dyrygent Adam Dołżycki.

Z miasta

CIEMNOŚCI NA UL. CHMIELNEJ.

Jedną z najgorzej oświetlonych ulic w śródmieściu jest ul. Chmielna jakkolwiek jest ważną arterją komunikacyjną, łączącą Nowy Świat z ul. Marszałkowską i mimo utrzymywania na niej ruchu autobusowego. Dotychczasowe latarnie gazowe na tej ulicy są niewystarczające. Należy przeto albo powiększyć siłę ich światła, albo też urządzić oświetlenie elektryczne.

REJESTRACJA POWOŻĄCYCH

W czwartek, 23 b. m., w kolejnym dniu rejestracji osób powożących w obrębie Warszawy ciężarowi pojazdami konnemi, winni zgłosić się w dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego Zarządu Miejskiego przy ul. Ogrodowej 39-41 w godz. od 9 do 13, powożący z numerami pozwoleń z r. 1935 od 901 do 1.200 włącznie.

PRACOWNICY TRAMWAJOWI PRZYJĘLI ZAROBKI

Na odbytem zebraniu pracowników wydziałów technicznych tramwajów miejskich zapadła uchwała o podjęciu zarobków, od czego wstrzymano się w godzinach rannych, natomiast w ciągu jednej godziny wstrzymano się od pracy na znak protestu przeciwko obniżeniu płac przez podwyższenie podatku dochodowego.

8 MILJONÓW ZŁ. ROCZNIE NA LECZENIE UBOGICH

Lecznictwo ubogiej ludności stanowi poważną pozycję w ogólnym budżecie Warszawy i wynosi przeszło 8 miljonów zł. rocznie. W 1935 r. zgłosiło się do ośrodków 76.122 ubogich, potrzebujących opieki lekarskiej.

POBÓR

W piątek, 24 b. m., w lokalu przy ul. Szerokiej 5, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla zamieszkałych w obrębie 6, 7, 8, 10, 19 i 22 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 4.

RADJO

Czwartek, dn. 23 stycznia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Poranek muzyczny dla szkół powsz. p. t. „Taniec i humor w muzyce". (z Poznania). 13.00 E. Grieg: Sonata a-moll na skrzypce i fortepian w wyk. F. Kreislera i S. Rachmaninowa (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. 16.00 „Gadaninka Starego Doktora" (Zabawa w okręt). 16.15 Muzyka popularna (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Chór Akademicki Koła Muz. pod kier. F. Rybickiego. 17.00 „O drogach samokształcenia" — odczyt, wygł. dr. Al. Hertz. 17.15 Sekstet salonowy Józefa Stena. 17.50 „Książka i wiedza" — O zbiorze listów sprzed 100 lat — C. Zgorzelski (z Wilna). 18.00 Recital fort. F. Blumenthal. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto"? 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Groźba" — felj. prawno-społeczny w opr. J. Zieleńczykówny. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogad. aktualna. 19.55 Pogad. muz. wygł. L. Lamieński (z Poznania). 20.05 KONC. SYMF. W WYK. ORK. FILHARMONJI BERLIŃSKIEJ POD DYR. WILHELMA FURTWÄNGLERA (z POZNANIA). K. M. Weber: Uwertura „Euryanthe", J. Brahms: Symfonja III-cia, L. van Beethoven: Symfonja VII-ma. W przerwie ok. godz. 21.00 Dzien. wiecz. oraz „Obrona Przeciwlotniczo-gazowa" — pogad. 22.00 „Nasze pieśni" w wyk. H. Hrabiówny (z Katowic), w progr. Karłowicz, Żeleński, Friedman, Niewiadomski. 22.25 Muz. tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

Piątek, 24 stycznia 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Aud. dla szkół — dla dzieci st. „Przeleciał ptosek bez ciemny lasek". (Wędrówka po ziemi kurpiowskiej). 12.40 Potpourri operetkowe (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 M. Fogg w swoim repertuarze. 16.00 Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Konc. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Chwilka pytań" — pogad. dla dzieci st. w oprac. W. Frenkla. 17.00 „W pracowni archiwalnej" — reportaż z Archiwum Akt Dawnych — Dyr. K. Konarski. 17.15 „Minuta poezji": wiersze niedrukowane A. Sowińskiego. 17.20 Muzyka wokalna (pł.). 17.50 Poradnik sport. 18.00 Konc. muz. franc. (pł.). 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 Pogad. społeczna. 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy (z Krakowa). 19.50 BIURO STUDJÓW ROZMAWIA ZE SŁUCHACZAMI P. R. 20.00 Konc. Symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. S. Askenazego (fortepian). Słowo wstępne wygłosi A. Makiakiewicz, P. Czajkowski: V Symfonja — wyk. ork. W. A. Mozart: Koncert fortepianowy G-dur — wyk. z tow. ork. St. Askenaze. D. Milhaud: Sandades du Brésil, M. de Falla: Andaluza — wyk. Askenaze. E. Halfter: Pieśń latarnika, I wykonanie; F. Poulenc: Walc, I wyk.; A. Malawski: Allegro capricioso, I wyk. M. Ravel: Alborada del grazioso, I wyk. — wyk. ork. W przerwie konc. ok. godz. 20.50 Dzien. wiecz., oraz „Obrazki z Polski współcz.". 22.30 „Skrzynka techn." — red. W. Frenkiel. 22.45 Muzyka tan. z kawiarni „Café - Club. W przerwie o godz. 23.00: Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

ANTINEA: „Przedmieście" i „Port San Diego".
AS: „Osiem godzin d-ra Morgana" i „Miasto Duchów" oraz rewja.
ATLANTIC: „Zapomniany człowiek".
BAŁTYK: „Dawid Coopperfield".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Dom Nr. 56".
COLOSSEUM: „Zaczęło się od pocałunku".
COLOSSEUM MAŁE: „Antek Policmajster".
CORSO: „Szanghaj" i rewja.
ERA: „Kryjówka szczęścia" i „Audjencja".
EUROPA: „Nie odchodź ode mnie".
FILHARMONJA: „W walce z caratem".
FORUM: „Jestem zbiegiem" i „Le gong".
HOLLYWOOD: „Pieniądz" i rewja..
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Nocny lot" i dodatki.
KOMETA: „Dziewczę z Budapesztu" i rewja.
LOS: „Miłość dla początkujących"
MAJESTIC: „Całe miasto o tem mówi".
MARS: „Mały Pułkownik".
MASKA: „Wesoła Wdówka" i „Człowiek, który sprzedał głos".
MEWA: „Kryjówka szczęścia" i „Audjencja w Ischlu".
METRO: „Sprawa i Pogrzeb Dreyfusa".
MIEJSKI: „Anna Karenina".
MUCHA: „Veronika".
NOWA TOMBOLA: „Niewolnica z Mandalay" i „Zaproszenie do walca".
OKO PRASKIE: „Szkarłatny kwiat" i „Kapitan Korkaran".
PAN: Manewry miłosne".
PETIT TRIANON: „Niewolnica z Mandalay" i „Noc karnawałowa".
POPULARNY: „Malowana zasłona" i rewja.
PRAGA: „Szanghaj" i rewja.
RAJ: „Bandyta detektyw" i „Wróg kobiet".
RENA: „Szatan i Dzwon" i „Wiosenna Parada".
RIALTO: „Będziesz zawsze moją"
ROXY: „Rapsodja Bałtyku".
STYLOWY: „Katarzynka".
SFINKS: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Człowiek, który sprzedał głowę" i „Poco pracować — Flip i Flap".
TON: „Wyprawy krzyżowe".
UCIECHA: „Piekło".
UNJA: „Dyktator" i rewja.

MILJON DLA MAŁOPOLSKI

Pragniemy nieraz przebić zasłonę przyszłości i przewidzieć, gdzie i na jaki numer padnie wygrana. Wyniki ciągnień wskazują dowodnie, że nie miejsce zdobi numer i że szanse są zawsze jednakowe i niezależne od względów terytorjalnych lub innych, a o wygranych decyduje wyłącznie ślepy traf.

Miljon ostatni padł na nr. 44.794 nabyty przez pp. W. S., K. J., panią F. oraz grupę pracowników Huty Robotniczej w kolekturze nr. 597 Józefa Maschlera w Tarnowie. Szczegóły, dotyczące nowych „miljonerów", będziemy mogli podać w dniach najbliższych.

Oprócz miljona padły też 21 b. m dwie wygrane po 50.000 zł. na numery 49.428 i 194.122 będące własnością mieszkańców Lwowa, Krakowa, Kołomyi, Borysławia i Szamotuł.

W ciągu trzech dni losowane teraz będą wygrane pocieszenia. Kilka dziesiątków tysięcy osób będzie mogło wziąć bezpłatny udział w I-ej klasie 35-ej Loterji. Ciągnienie tej klasy rozpocznie się 20 lutego, a plan przewiduje wygrane po 100,000 50,000 i 20.000 i mnóstwo pomniejszych.

Napad rabunkowy
na szosie krakowskiej

Patrol policyjny, przechodząc polami pod wsią Janki, gm. Falenty, w pobliżu szosy krakowskiej, natknął się na rannego nieprzytomnego mężczyznę. Z posiadanych przy rannym dokumentów ustalono, iż jest to Lejzor Rosenberg, zamieszkały w Rawie Mazowieckiej.

Obok w rowie przy szosie stał wóz z koniem. Wóz był naładowany towarami. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpit. Dziec. Jezus. Rozenberg otrzymał cios nożem w plecy między łopatki. Rozenberg w szpitalu po odzyskaniu przytomności zeznał, iż gdy jechał z Warszawy, w pobliżu wsi Janki wskoczyło na wóz 2-ch osobników na t. zw. „pociek" i zrabowali mu paczkę skór.

Złodzieje rzucili się do ucieczki. Wówczas Rosenberg pogonił za nimi i w czasie pościgu został przez jednego z nich uderzony nożem. Policja wszczęła energiczny pościg za sprawcami.

RECITAL W. BARSOWEJ W KONSERWATORJUM

Wielka śpiewaczka sowiecka Walerja Barsowa, artystka oper leningradzkiej i moskiewskiej, której występy w Operze Warszawskiej wywołały zachwyt i entuzjazm prasy i publiczności, daje jedyny recital w sali Konserwatorjum w nadchodzącą sobotę 25 b. m. o godz. 20.15. Przy akompanjamencie Arkadiego Makarowa znakomita artystka wykona szereg aryj i pieśni kompozytorów rosyjskich i innych.

Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis". Al. Jerozolimska 33.

Jak obłąkany strażnik więzienny

ostrzeliwał z karabinu maszynowego kapelana i więźniów

GRUDZIĄDZ, 22. 1. (tel. wł.). W grudziądzkim domu karnym rozegrał się wstrząsający dramat, którego smutnym bohaterem jest strażnik więzienny Jan Czajkowski, pełniący od 17 lat odpowiedzialną funkcję wartownika w budce obserwacyjnej.

Strażnik Czajkowski już od dłuższego czasu zdradzał objawy chorobowe. Zaobserwowane u niego zaćmienia umysłu były jednak chwilowe i nie liczono się absolutnie z tem, że pewnego dnia choroba zamieni się w szaleńczy obłęd. Onegdaj w nocy Czajkowski znowu znalazł się na swym posterunku służbowym w budce obserwacyjnej, której okna wybiegały na dziedziniec domu karnego.

Już w rozmowie z kolegami, strażnikami więziennymi, zdradzał Czajkowski pewien nienormalny niepokój, powiadając, że czeka go zwolnienie ze służby. Dopiero jednak w niedzielę rano umysł nieszczęsnego strażnika uległ całkowitemu zaćmieniu. Kiedy zoczył kapelana ks. Sowińskiego i kilku więźniów, śpieszących do kaplicy na poranne nabożeństwo. Czajkowski wychylił się z okna obserwacyjnego i podniesionym głosem coś im tłumaczył, powtarzając kilkakrotnie „ja chcę sprawiedliwości".

Zanim ktokolwiek mógł się zorjentować w sytuacji, obłąkaniec wrócił na swoje miejsce w budce, rozpoczynając nieoczekiwaną kanonadę ogniową z stojącego mu do dyspozycji służbowej karabinu maszynowego. Szaleniec ostrzeliwał każdego, kto zbliżył się w krąg jego widzialności. Cudownym poprostu zbiegiem okoliczności nikt przez nieszczęśliwego człowieka nie został poraniony.

Na miejsce wysłano policję oraz zaalarmowano straż pożarną. Po blisko dwugodzinnej interwencji udało się synowi naczelnika straży pożarnej wejść do budki obserwacyjnej i bezwładnić obłąkańca. Czajkowskiego umieszczono narazie w więziennym szpitalu psychjatrycznym.

Jak wykazały dochodzenia, Czajkowski wystrzelił 16 ostrych nabojów.

Książę Bolko Pszczyński

pogodził się ze swym ojcem

KATOWICE, 22. 1. (tel. wł.). — Od dłuższego czasu głośne były na Śląsku zatargi w rodzinie księcia Pszczyńskiego. Zatargami temi kilkakrotnie zajmowały się sądy polskie.

W wyniku tych zatargów, dwaj bracia młodego księcia Henryka Pszczyńskiego zgłosili wniosek o ustanowienie kuratora nad majątkiem fideikomisowym, którym zarządza ks. Henryk. Po pewnym czasie Aleksander hr. Hochberg, starszy syn starego księcia Pszczyńskiego. wycofał swój wniosek o ustanowienie kuratora, natomiast podtrzymywał go najmłodszy syn, Bolko, którego małżonka jest rozwiedzioną żoną ojca. Bolko jest obywatelem polskim i przez dłuższy czas zamieszkiwał w Warszawie.

Książę Bolko zaskarżył ojca o alimenty, żądając na drodze sądowej miesięcznie 3.000 zł. Ojciec twierdził, że nie może synowi płacić miesięcznie 3.000 zł., gdyż przedsiębiorstwa jego są deficytowe. Proces o alimenty toczył się przed cywilnym Sądem Okręgowym w Katowicach, równocześnie z procesem starego księcia Pszczyńskiego o unieważnienie małżeństwa.

Ostatnio w rodzinie księcia Pszczyńskiego zawarto ugodę, w wyniku której stary książę Pszczyński zobowiązał się płacić synowi, Bolkowi, dobrowolnie na utrzymanie każdą zażądaną sumę. Wobec tego Bolko wycofał skargę przeciwko ojcu. Równocześnie Bolko przeprowadził się do Monachjum, gdzie stale zamieszkuje.

W ten sposób toczy się obecnie przed Sądem Okręgowym w Katowicach tylko proces o unieważnienie małżeństwa starego księcia Pszczyńskiego. Wyrok w tej sprawie zapadnie w lutym b. r., gdyż obecnie akta tej sprawy zostały przekazane sądom niemieckim. Sądy polskie bowiem dopuściły dowód z przesłuchania stron, które stale zamieszkują w Niemczech.

Stygmatyczka Wołoszynówna

pod ponowną obserwacją we Lwowie

LWÓW, 22. 1. (tel. wł.). Ciesząca się rozgłosem stygmatyczka ze wsi Młyny Naścia Wołoszynówna, po kilkodniowym pobycie u swej rodziny została spowrotem przywieziono do Lwowa i umieszczona w klasztorze greckokatol. przy ul. Potockiego 1.

Wołoszynówna, pozostaje pod stałą obserwacją ks. dr. Kostelnyka, który przeprowadza badania i protokułuje spostrzeżenia. W kołach cerkiewnych stwierdzają, że Naścia wykazuje t. zw. pełną stygmatyzację, ma rany na lewej piersi, rękach i nogach, oraz ranki na czole. W środy i piątki przeżywa chwile ekstazy, przyczem ciało jej jest jakby martwe i twarz czerwona od gorączki.

Naścia twierdzi, że była np. niedawno duchem w Ameryce i przyjęła na siebie cierpienia umierających. Sprawą stygmatyczki interesuje się ks. metropolita Szeptycki.

Nauczyciel przed kościołem

w roli agitatora-bezbożnika

LWÓW, 22. 1. (tel. wł.). Jak donoszą z Kołomyi, toczył się tam przed Sądem Okręgowym proces przeciw nauczycielowi kołomyjskiemu J. Repellowskiemu, któremu akt oskarżenia zarzucał bluźnierstwo. Mianowicie nauczyciel stanąwszy w maju ub. r. przed kościołem, wzywał udających się na nabożeństwo, by nie weszli do kościoła, uzasadniając to słowami, które prokurator zakwalifikował jako przestępstwo z art. 173 k. k. W wyniku rozprawy został Repeliowski skazany na karę sześciomiesięcznego więzienia, którą darowano mu na podstawie amnestji.

Repellowski niedawno został skazany na 8 miesięcy aresztu za uprawianie nierządu wobec nieletnich.

Jeszcze jedna afera

osławionego Rudroffa

LWÓW, 22. 1. (tel. wł.). Donoszą z Brodów: Komisja ministerjalna z inspektorami Krzesińskim i Kolanowskim na czele, lustrując w swoim czasie agendy „Spółki Brody", natknęła się na korespondencję prywatną Rudroffa, z której wynikało, że jeden z wyższych urzędników ministerjalnych w Warszawie otrzymał od Rudroffa za pośrednictwem jednego z urzędników „Spółki Brody" kwotę 300 dolarów za pomyślne załatwienie sprawy Rudroffa w Warszawie. Ponadto ów „załatwiający" urzędnik domagał się wpłacenia reszty należnej mu za skuteczną interwencję.

List ten komisja zakwestjonowała i odstąpiła go prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Złoczowie, który ze swej strony wszczął dochodzenia. Starostwo brodzkie wymierzyło w roku 1929 „Spółce Brody" karę za niedozwolony wyrąb lasów w wysokości jednego miljona złotych. Od tego wyroku Rudroff się odwołał i w toku instancji sprawa wreszcie się znalazła w Warszawie w Ministerstwie Robót Publicznych.

Argumenty Rudroffa nie bardzo zdaje się były mocne, skoro wszedł w porozumienie z emerytowanym sędzią, radcą ministerjalnym w Min. Robót Publicznych, N. Mikulą, przeniesionym następnie do Ministerstwa Skarbu i jednym z wyższych urzędników województwa w Tarnopolu. Za korzystne załatwienie tej sprawy przyrzekł Rudroff radcy Mikule kilka tysięcy dolarów, na poczet których otrzymał chwilowo 300 dolarów.

Prowadzone w tej niecodziennej sprawie dochodzenia dobiegły już końca i prokuratura w Złoczowie zajęła się wygotowaniem aktu oskarżenia.

Kolejka linowa

na Kasprowy Wierch

Korzystne warunki atmosferyczne ułatwiły znacznie wykończenie robót budowlanych, tak, że obecnie wszystkie trzy budynki stacyjne kolejki linowej na Kasprowy Wierch można uważać za prawie wykończone.

Na Turniach Myślenickich i w Kuźnicach pracują robotnicy nad wykończeniem wewnętrznem pomieszczeń przeznaczonych dla publiczności, monterzy zaś zestawiają części mechaniczne. Konstrukcje do zaczepienia lin nośnych są już ukończone i liny przeciągnięte, tak że w najbliższym czasie rozpocznie się podnoszenie lin na dawno już gotowe podpory.

Budowa kolejki w dalszym ciągu zatrudnia dziennie około 400 robotników.

Wagoniki dla kolejki na Kasprowy (jest ich cztery po dwa na każdy odcinek trasy) w najbliższych dniach będą przewiezione na budowę do montażu. Ich dwunastoboczna forma ułatwia obserwowanie ze wszystkich stron widoków podczas jazdy. Wagoniki polakierowane są na kolor srebrno - szary. Posiadają one z boku specjalne urządzenie na pomieszczenie nart.

Elektryfikacja linji otwockiej

Zmiana trakcji podmiejskiej

Wzdłuż trasy Warszawa — Otwock zostały ustawione słupy, na których będą umocowane przewody elektryczne. Uruchomienie pociągów elektrycznych na tej trasie spodziewane jest jeszcze w r.b.

Zmiana trakcji podmiejskiej będzie posiadała ogromne znaczenie, bowiem trakcja taka jest szybka i łatwo daje się przystosować do rozplanowania i rozstawienia przystanków kolejowych. Dodać należy, iż zmieniane są obecnie przejazdy kolejowe na linji otwockiej. Przejazdy przez tor będą skasowane, natomiast mają być urządzone przejazdy tunelowe dla wozów. Również ulegną przebudowie przystanki kolejowe.

Prace na linji otwockiej potrwają jeszcze parę lat nim linja ta będzie doprowadzona do należytego porządku. Idealnem rozwiązaniem zagadnienia komunikacji podmiejskiej będzie wybudowanie oddzielnych torów dla pociągów podmiejskich, przyczem tory dla linij dalekobieżnych będą w ten sposób odciążone.

Latarnie naftowe i świecowe

w dzielnicy Pól Bielańskich

Wobec panujących w dzielnicy pól Bielańskich ciemności i wobec tego, że starania czynione od 1 i pół roku o oświetlenie przynajmniej główniejszych arterji komunikacyjnych w tej dzielnicy, jak ul. Marymonckiej, Al. Zjednoczenia, ul. Grębałowskiej i in., nie dały dotychczas żadnego rezultatu, mieszkańcy tamtejsi postanowili zorganizować własne prowizoryczne uliczne oświetlenie naftowo - świecowe.

W tym celu zbierane są obecnie stare lampy naftowe i latarki świecowe, które mają być zawieszone na słupach telefonicznych i słupach przewodów elektrowni okręgu warszawskiego. Mieszkańcy poczynili starania u władz miejskich w celu wyjednania zezwolenia na zawieszenie powyższych lamp na tych słupach.

W ten sposób dzielnica, która przed rokiem uważana była za najbardziej nowoczesną dzielnicę stolicy, cofa się pod względem oświetlenia ulicznego, conajmniej o 150 lat wstecz.

Filharmonja berlińska z Furtwaenglerem

na wszystkie rozgłośnie polskie

Koncertem w wykonaniu artystów, uznanych przez cały świat za najwybitniejszych w dziedzinie muzyki symfonicznej, będzie koncert Berlińskiej Orkiestry Filharmonicznej, którą poprowadzi jedyny w swoim rodzaju wielki kapelmistrz, Wilhelm Furtwaengler. Każdy występ Furtwaenglera witany jest na estradach świata entuzjastycznie i ściąga nieprzebrane tłumy publiczności. Jest to muzyk obdarzony niezwykłym darem wnikania w sens każdego dzieła muzycznego i kongenjalnego interpretowania czy to Bacha, czy Beethovena, muzyki romantyków lub też współczesnych.

Urodzony w Berlinie w roku 1886 rozpoczął swą karjerę jako dyrektor chóru i kapelmistrz w teatrach Wrocławia, Zurichu, Monachjum i Strasburga. Od roku 1920 prowadził, jako następca Ryszarda Straussa, Operę Państwową w Berlinie. Po śmierci sławnego Nikischa obejmuje lipski Gewandhaus i Berlińską Filharmonję. Wiedeń, Nowy Jork i największe estrady i opery świata goszczą go często na swych deskach.

Nieprzeciętną sławą cieszy się również Orkiestra Berlinskiej Filharmonji, której każdy członek jest skończonym, dojrzałym artystą. Wychowana zrazu przez von Bulowa, potem przez Ryszarda Straussa i Nikischa — wymieniając tylko największych kapelmistrzów — ostatnio przez Furtwaenglera, osiągnęła poziom wykonawczy pierwszorzędny pod każdym względem.

Polskie Radjo pragnąc dać radjosłuchaczom maksimum wrażeń i wzruszeń muzycznych zaprosiło świetny ten zespół i ich znakomitego kierownika przed swój mikrofon na dzień dzisiejszy (czwartek) g. 20.05. Koncert ten będzie bezwątpienia wielką biesiadą muzyczną dla wszystkich miłośników muzyki. W programie przewidziana jest Beethovena Symfonja VII, Brahmsa Symfonja III i Webera — uwertura do opery „Euryanthe".

Polsko-ukraińska cukrownia

O przydział kontyngentów plantacyjnych rolnikom polskim

TARNOPOL, 22. 1. (tel. wł.). — Jak wiadomo, na Podolu ma powstać w czasie najbliższym nowa cukrownia, podobno w powiecie tarnopolskim cukrownię tę funduje „Tarnopolskie Towarzystwo Cukrownicze", którego członkami zostały nast. instytucje: Lwowska Izba Rolnicza, Małopolskie Tow. Rolnicze, Związek Ziemian i ukr. „Silskij Hospodar".

Nowa cukrownia podobno już otrzymała nawet kontyngent na nową kampanję cukrowniczą, a mianowicie 40 tys. centnarów cukru białego t. zw. piasku, co się ma równać 2.500 morgom buraka cukrowego.

Cukrownia ma być wyłącznie rolnicza, t. zn. powstać ma ze zasobów wymienionych towarzystw rolniczych, a wszystkie korzyści i dochody przeznaczać ma na cele rolnicze.

Wybrany zarząd nowopowstałego towarzystwa ma zająć się przedewszystkiem rozdziałem kontyngentów plantacyjnych między poszczególne organizacje założycielskie.

Ukraińska prasa już teraz omawia szczegółowo kwestję, w jaki sposób uzyskać największy kontyngent buraka cukrowego dla chłopów-Rusinów, członków „Silskeho hospodara". W tym celu odbyła się w Tarnopolu dn. 15 b. m. narada delegatów następujących filij „Silskeho Hospodara": Tarnopol, Skałat, Zbaraż, Zborów Kopyczyńce i Brzeżany.

Narazie jednak nie słychać, by Małopolskie Tow. Rolnicze zatroskało się o odpowiedni kontyngent plantacyj buraczanych dla polskich włościan pow. tarnopolskiego i okolicznych.

Dymisja syndyka

masy upadłościowej Pe-Pe-Ge

GRUDZIĄDZ, 22. 1. (tel. wł.). Przed kilku dniami donosiliśmy o niezatwierdzeniu przez Sąd Okręgowy w Grudziądzu uchwały rady wierzycieli masy upadłościowej Pe-Pe-Ge, dotyczącej wydzierżawienia części zakładów przemysłowych na fabrykację opon rowerowych pewnemu żydowi rumuńskiemu.

Obecnie dowiadujemy się, że w związku z wytworzoną sytuacją, syndyk masy upadłościowej Pe-Pe-Ge, inż. Markowicz zgłosił dymisję z zajmowanego stanowiska, a prezes Sądu Okręgowego dymisję tę przyjął.

Nie wiadomo narazie, jak do faktu dymisji syndyka Markowicza ustosunkuje się rada wierzycieli. Sądzić należy, że sprawa wywoła jeszcze dalsze echa. Z drugiej strony istnieje pogłoska, że na stanowisko syndyka ma wrócić płk. Moniuszko.

ABC SPORTOWE

Już tylko kilkanaście dni...

Olimpijczycy polscy formują swe szeregi

Do zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen pozostało już tylko dwa tygodnie. W wyjątkowych warunkach szykowali się do występu na arenie olimpijskiej nasi narciarze. Zima spłatała złośliwego figla. Nasza drużyna olimpijska narciarzy w poszukiwaniu śniegu musiała opuścić Zakopane, udając się do doliny Pięciu Stawów i tam jednak natrafiła na niedogodne warunki dla treningu. Jeśli dodamy, że dzisiaj, to znaczy zaledwie na dwa tygodnie przed olimpjadą, narciarze nasi nie wykonali ani jednego skoku, lub nie brali udziału w żadnych zawodach, — uświadomimy sobie, że do trudnej batalji olimpijskiej nie są oni należycie przygotowani.

Katastrofalny brak śniegu zmusił Polski Związek Narciarski do odwołania mistrzostw Polski, które miały odbyć się w końcu bieżącego tygodnia. Mistrzostwa przełożono na późniejszy termin — na pierwszą połowę marca. W najbliższych dniach oczekiwać należy decyzji co do wyjazdu naszej drużyny olimpijskiej zagranicę. Jest projekt, aby narciarze nasi pojechali do Austrji lub bezpośrednio do Garmisch. Czasu pozostało już tak niewiele, że odkładanie tej kwestji byłoby wręcz nieroztropne.

W nielepszej sytuacji. niż narciarze, znaleźli się w tym roku hokeiści. Polska rozporządza tylko jednem sztucznem lodowiskiem, w Katowicach. Nie będzie dużo przesady w dowcipie, który krąży na temat owego lodowiska: czynne jest ono tylko wtedy, jak jest... mróz. W takich warunkach bardzo ryzykownem było angażowanie zagranicznych drużyn na przyjazd do Polski. Toteż hokeiści nasi musieli wyjechać zagranicę. Tourneé po Niemczech, dość udałe, miało wpływ dodatni na formę naszej drużyny. Ale po przyjeździe do Polski znów zabrakło mrozu i lodu.

Kapitan związkowy Pol. Zw. Hokeja na lodzie ustalił definitywny skład naszej reprezentacji do Garmisch. Skład ten przedstawia się jak następuje: Stogowski, Przeździecki, Ludwiczak, Kasprzycki, Sokołowski, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Stupnicki, Zieliński, Głowacki i Król. Reprezentacja wyjeżdża z Katowic już w najbliższy piątek. W sobotę i niedzielę rozegra ona w Budapeszcie mecze z reprezentacją hokejową Węgier. Z Budapesztu hokeiści nasi jadą na turniej do szwajcarskiej miejscowości Arosa. Wynikałoby z tego, że Polski Komitet Olimpijski odstąpił nieco od swego pierwotnego planu, według którego Arosa nie wchodziła w rachubę, gdyż tamtejszy turniej kończy się zbyt późno. Ze Szwajcarji nasza drużyna hokejowa wyjeżdża na olimpjadę.

W najlepszych stosunkowo warunkach znalazł się Kalbarczyk, jedyny przedstawiciel trzeciej gałęzi naszego sportu reprezentowanego na igrzyskach olimpijskich. Po 4-tygodniowym treningu w Wiedniu Kalbarczyk miał przerwę 2-tygodniową podczas pobytu w Polsce, a od kilku dni znów trenuje się w Wiedniu narazie do mistrzostw świata w Davos, które odbędą się 1 i 2 lutego. Z Davos Kalbarczyk jedzie do Garmisch.

Jędrzejowska i Tłoczyński

na międzynar. mistrzostwach tenisowych

BERLIN, 21. 1. (PAT). W dalszych rozgrywkach tenisowych o międzynarodowe mistrzostwo Niemiec w hali Jędrzejowska rozegrała pierwsze spotkanie z Niemką Schinchel, bijąc ją zdecydowanie w stosunku 6:1, 6:1.

W grze podwójnej panów Tłoczyński grając do spółki z Gleerupem (Danja) odniósł zwycięstwo nad parą belgijską Moreau — Ewbank 6:1, 6:8, 10:8.

Bokserzy łódzkiego I. K. P.

znów walczą w Warszawie

W ub. niedzielę łódzka drużyna bokserska IKP rozegrała w Warszawie mecz o mistrzostwo drużynowe Polski ze stołeczną Skodą. Łodzianie wypadli narówni z bokserami Skody, choć orzeczeniem sędziów przegrali mecz 5:11.

W najbliższą niedzielę zwolennicy boksu będą mieli znów okazję zobaczyć IKP, która w cyrku, o godz. 12-ej rozegra mecz z drużyną Makabi. Łodzianie wystąpią omal że w identycznym składzie jak w zeszłą niedzielę, nastąpią tylko przesunięcia o kategorję wdół.

Walczyć będą następujące pary: Szwed (IKP) — Jakubowicz (Makabi), Bartniak — Rundstein, Spodenkiewicz — Krawiecki, Woźniakiewicz — Rozenblum, Banasiak (lub Durkowski) — Frodis, Chmielewski — Fuchs, Pietrzak — Neuding Wurm (lub Rosław) — Steimeisen.

Marsz narciarski Zułów — Wilno

Marsz narciarski Zułów — Wilno Szlakiem Marszałka Piłsudskiego zapowiada się jako jedna z najpiękniejszych imprez zimowych w Polsce. Liczba uczestników w marszu została ograniczona do 50 drużyn.

Na pierwszym etapie marszu Zułów—Podbrodzie odbędzie się strzelanie. Zawodnicy winni posiadać własne karabiny, na miejscu strzelania natomiast otrzymają precyzyjne karabiny angielskie.

Bandera z towarzyszami

osadzeni w więzieniu na Św. Krzyżu

KIELCE, 21.1. (tel. wł.). Onegdaj przybyli pociągiem osobowym z Warszawy do Kielc pod silną eskortą policji główni sprawcy zabójstwa ś. p. min. Pierackiego. Przed dworzec zajechał wielki autobus, w którym policja z zachowaniem wszelkich środków ostrożności ulokowała kolejno Banderę, Łebeda, Karpyńca, skazanych przez sąd na karę śmierci, zamienioną na podstawie amnestji na dożywotne więzienie, następnie ulokowano Kłymyszyna i Pidhajnego, skazanych na dożywotne więzienie.

Po odejściu pociągu skazańcy pod silną eskortą odjechali z dworca do więzienia na Święty Krzyż. Rozmawiali oni głośno w języku ukraińskim i śmiali się.

Po załatwieniu formalności kancelaryjnych umieszczono skazańców w przygotowanych celach.

Analfabetka

nauczycielką

Na 50 zł. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu została skazana, przez Starostwo Grodzkie północno - warszawskie Łaja Grobzignerowa (Świętojerska 34) za bezprawne prowadzenie szkoły.

Zaznaczyć należy, iż Grobzignerowa nie posiada nawet elementarnego wykształcenia.

Sobowtóry akustyczne Roosevelta, Mussoliniego, Hitlera i Halle Selassie

Genjalni imitatorzy głosów

wzbudzają entuzjazm radjosłuchaczów amerykańskich

Codziennie wieczorem Columbia Braadcasting System nadaje ze stacji W. A. B. C. w Nowym Jorku audycję p. t. „Pochód Czasu" („The March of Time"). Jest to przegląd najważniejszych wydarzeń dnia, ujęty w formę dramatyzowaną.

Konferansjerkę prowadzi aktor występujący jako „Głos Losu". Audycję rozpoczyna miarowo skandowana sentencja „Czas kroczy naprzód"..., poczem słuchacz dowiaduje się z kilku słów, gdzie się odbywa akcja; krótkie scenki zmieniają się w szybkiem tempie.

PRZEGLĄD ŚWIATA W CIĄGU KWADRANSA

A więc np. na początku audycji znajdujemy się w porcie Nowego Jorku i przysłuchujemy się, jak kilku reporterów prasowych przeprowadza wywiad z p. J. R. Morgan, który właśnie powrócił z Nowego Jorku po kilkumiesięcznym pobycie w Anglji. Dwie i pół minuty wystarcza, by podać słuchaczom kilka najważniejszych poglądów politycznych finansowego magnata. W studjo wygląda to w ten sposób, że kilku aktorów, grających role reporterów, mówi do jednego mikrofonu, a „Morgan" do drugiego. Ten sam aktor zresztą za pięć minut jest znowu przed mikrofonem, ale tym razem w roli świadka w głośnym procesie o morderstwo.

Potem następuje scena w San Pedro w Kalifornji, przedstawiająca w żywej rozmowie sprawę ostrzeżenia Sekretarza Stanu C. Hull'a do okrętów handlowych z transportami dla Włoch, że mogą handlować tylko na własną odpowiedzialność. Jesteśmy dalej świadkami chrzcin królewskich w Londynie, przedstawionych z bardzo przekonującem dostojeństwem.

I tak się przesuwa program przez 15 minut, skondensowany, gładki, ze zręcznie uchwyconem tempem, dając wrażenie barwności i żywości.

DO OSTATNIEJ CHWILI — PRÓBY

W zasadzie przed nadaniem audycyj odbywają się 2 próby: pierwsza o godz. 18, gdy ukończono pisanie pierwszego prowizorycznego tekstu; na podstawie wypowiedzianych podczas podczas tej próby uwag reżysera i jego asystentów, tekst zostaje poprawiony i wygładzony i wtedy odbywa się druga próba. W praktyce jednak poprawki wprowadzane są do tekstu, do ostatniej chwili. Takie wykańczanie i przerabianie możliwe jest tylko dzięki nadzwyczajnemu zgraniu kierowników tej audycji.

Ogromny nacisk kładzie się na dokładność i wierność wykonania, w którem podobieństwo głosu i sposobu mówienia aktora do oryginału odgrywa specjalną rolę. Toteż do odtwarzania głosów sławnych osobistości dobierani sa specjalni aktorzy. Tak np. William Adams sławny jest z doskonałego naśladowania mowy Prezydenta Roosevelta; Ted di Corsia jest specjalistą od roli Mussoliniego (występował w niej przeszło 150 razy); Dwight Weist odtwarza stale Hiltlera, a wszyscy ćwiczą się ciągle w doskonaleniu tych kopij głosowych.

POGOŃ ZA GŁOSEM NEGUSA

Jako inny przykład wielkiej dbałości o dokładność wykonania może służyć następujący fakt: gdy aktualna się stała sprawa Abisynji, kierownictwo radja rozpoczęło gwałtowne, ale bezowocne poszukiwania za jakąś próbką (nagraną na płytę) głosu negusa. Okazało się jednak, że w jednej ze szkół w stanie Ohio kształci się trzech synów negusa. Brzmienie ich głosu wzięto więc za punkt wyjścia. Następnie w Nowym Jorku w dzielnicy murzyńskiej udało się znaleźć paru ludzi, którzy słyszeli kiedyś głos negusa. Z ich pomocą udało się odtworzyć jego głos z nadspodziewanie dobrym wynikiem, — jak się to później okazało.

Audycję „The March of Time" zapoczątkowano w 1931 r. jako audycję tygodniową. Dopiero od sierpnia 1935 r. zamieniono ją na audycję codziennną. Cieszy się ona ogromnem powodzeniem. Otrzymała nagrodę „Womens National Radio Committee" jako wybitnie interesująca audycja dramatyczna oraz audycja bardzo pożyteczna dla radjofonji szkolnej.

Z życia zmarłego króla Jerzego V



U góry na lewo: Król i królowa w rozmowie podczas uroczystości dworskiej. **U góry na prawo:** Król Jerzy na przeglądzie gwardji królewskiej. **Na dole:** Król Jerzy na przeglądzie gwardji szkockiej i podczas polowania (na prawo) w Indjach w r. 1912-ym.

Czy chustka do nosa

jest rozsadnikiem chorób?

Chustka ma od pewnego czasu coraz większą liczbę zażartych przeciwników, którzy domagają się w imię higjeny usunięcia jej spośród przedmiotów codziennego użytku. Wrogowie chustki zarzucają jej, iż jest idealnym rozsadnikiem bakteryj, zarazków, które za jej pośrednictwem magazynujemy w kieszeni. Nawet, gdy chustkę zmieniamy i bierzemy świeżą — mówią ultrahigjeniści — zarazki z kieszeni przenoszą się na nową chustkę i tą właśnie drogą przenosimy katar, anginę, grypę etc.

Czem zastąpić poczciwą chustkę do nosa lnianą czy jedwabną? Na to odpowiadają nam przeciwnicy jej, że należy pójść za przykładem Japończyków, którzy, zamiast naszych europejskich chustek, noszą przy sobie małe, kwadratowe bibułki jedwabne. Bibułkę taką, raz użytą, rzuca się. W ten sposób unika się noszenia przy sobie kawałka płótna zbrudzonego i zakażonego.

Każdy medal ma jednak dwie strony. Metoda japońska używania papieru zamiast chustek do nosa, ma tę dużą wadę, iż wyrzucone papierki zaśmiecają ulice i stanowią znów same przez się źródło zakażenia masowego.

Zdaje się więc, iż kampanja przeciwników chustek do nosa nie odniesie sukcesów na terenie europejskim, gdzie chustka pozatem spełnia jeszcze i inne funkcje, jako symbol uczuć: markuje np. żal, płacz, radość przy powitaniu, podkreśla elegancję ubioru etc. Dopiero w przyszłości przemysł włókienniczy może się obawiać konkurencji przemysłu papierniczego w tej dziedzinie.

Fantastyczny lingwista

Człowiek, który zna 220 języków

Dr. Ludwik Harald Schütz jest prawdziwym fenomenem w dziedzinie językoznawstwa. Jego wiedza przewyższa jeszcze wszystko to, czem się chlubił kardynał Mezzofanti, który władał w słowie i piśmie 58 językami. Profesor Schütz zna 220 języków; jego fantastyczna znajomość lingwistyki rozciąga od sanskrytu do djalektu suahili, od chińskiego do djalektu Indjan z Ziemi Ognistej. O tem, że zna on wszystkie języki europejskie, możnaby nawet nie wspominać. Bibljoteka prywatna prof. Schütza zawiera 14.000 tomów dzieł w różnych językach.

Prof. Schütz skompromitował kiedyś bawiącą w Frankfurcie grupę Indjan z plemienia Sioux, za jakich się podawali. Występy trupy indyjskiej odbywały się w cyrku. Obecny na przedstawieniu profesor Schütz podsłuchał rozmowę Indjan na arenie. Zdumiało go, że rozmawiają oni nie w djalekcie Siouxów, który był mu znany, lecz w djalekcie plemienia Pawnisów. Można sobie wyobrazić przerażenie wodza trupy indyjskiej, gdy usłyszał skierowane do siebie spośród widzów głośne zapytanie w djalekcie Pawnisów:

— Nie jesteście przecież z plemienia Siouxów, czemu oszukujecie?

HUMOR

RADJOSŁUCHACZ — „ENCYKLOPEDYSTA"

W studjo radjowem stoi deklamator. Wypija szklankę wody. Potem jeszcze jedną. Nieznacznie odchrząknął. Speaker zapowiada:

— „Parsifal" epos Wolframa von Eschenbacha.

Deklamator czyta....

'W dwa dni później nadchodzi pocztówka. Na niej wypisane dzikim charakterem pisma:

„Czy tak być musi? Czy ciemnota naprawdę ma być szerzona w narodzie?.. Przykład dla wielu: Krótko zostało zapowiedziane: „Parsifal", epos Wolframa von Eschenbacha. Wbrew temu stwierdzam: 1. „Parsifal" nie jest Wolframa von Eschenbacha, lecz Ryszarda Wagnera. 2. Wolfram von Eschenbach nie jest poetą, lecz postacią z „Tannhäusera" Wagnera. Każdy wie, że jest tam: „Wolfram von Eschenbach, zaczynaj!" Na to zaczyna on śpiewać pieśń w gwiaździsty wieczór! 3. Nie mówi się epos, tylko opus, gdy się w tym celu nie chce użyć słowa opera.

Niech się pan poprawi.

„Jeden w imieniu tysięcy"

UPRZEJMOŚĆ

Starzejąca się primadonna

— Proszę bardzo, uchodzę za jedną z pierwszych artystek na świecie!

— Bardzo możliwe! Tak też mniej więcej oceniałem wiek pani.

(Le Rire).

Zygmunt Jurkowski 44)

Księżycowe interesy

Powieść

Czasami udawali, że odchodzą ciężkiemi krokami, a potem skradali się cicho, na palcach i czaili długo na korytarzu. Paweł znał te wybiegi i gdy czuł, że zaczyna się oblężenie, układał się bezszelestnie na łóżku i czekał. Zmęczeni warowaniem, odchodzili naprawdę, mrucząc złowrogie przekleństwa. Często po ich odejściu znajdował na drzwiach przylepione kartki z upomnieniami, w których wierzyciele powoływali się na „uczciwość kupiecką, dane słowo, wzajemne zaufanie, solidność" i inne t. p. abstrakcje, które Paweł odczytując, przeliczał na kwoty pieniężne. Chociaż bronił mieszkania, jak twierdzy, wzięła nad nim górę przebiegłość elektromontera, który miał umiejętność wyłączania światła z klatki schodowej. Uczyniło to wyłom, przez który wdarły się inne nieszczęścia. Pewnego dnia wśliznął się komornik i zajął część mebli, tytułem należności za te meble właśnie, po nim dostał się jakimś cudem (widocznie wpuściła go Helka) drab z gazowni, który wyniósł pod pachą licznik, a w końcu objawiła się prawdziwa groza: gospodarz, który okazywał najdłuższą cierpliwość, zagroził Pawłowi eksmisją. Na wszystkie te domagania się współżyjących z nim bliźnich, Paweł miał jedną odpowiedź:

— Nie mam!

— A kiedy pan będzie miał?

— Nie wiem, nie jestem prorokiem!

Chociaż czuł się już lepiej, nie mógł wyjść z domu, bowiem drewno umocowane pod pachą i sterczące na długość łokcia, nie pozwalało na włożenie ubrania, mógł tylko chodzić po pokoju w szlafroku, albo siedzieć na dachu zapatrzony w horyzont. Zato myślał dużo. Małgosia, która przychodziła codziennie z jedzeniem, przynosiła mu wieści o pani Urszuli. Z początku były złe — uszkodzenie tęczówki, pani Urszula ma przejść operację, co do której lekarze nie są pewni, czy się uda. Po każdej bytności Małgosi w szpitalu, Paweł zamęczał ją pytaniami, dowiadywał się, co mówili lekarze i prosił o przytaczanie każdego ich słowa. Do pani Urszuli Małgosia nie miała dostępu — leżała w ciemni. Wieczorami, gdy Paweł zostawał sam, odbiegały od niego wszystkie kłopoty, przestawał myśleć o długach i grożącej eksmisji i myślał tylko o jednem — o zemście. Stojąc w ciemnościach, przywoływał do wyobraźni szczurzy pysk Załkina i czuł, że w tej samej chwili krew mu uderza do głowy, pięści zaciskają się same, a usta mamroczą bezładne słowa nienawiści. Zresztą żadne z tych słów nie było w stanie oddać uczuć, które go nawiedzały na myśl o Załkinie. Wtedy miotał się po pokoju i chodził długo w noc zapamiętale, aż wreszcie bezsilność brała nad nim górę i waliła go z nóg na posłanie, gdzie leżał jak chore, skaleczone zwierzę. Zasypiał dopiero o świcie, kiedy przez otwarte okno wdzierały się pierwsze szczebiotania wróbli. Pewnego dnia Małgosia przybiegła do niego co tchu, z radosną nowiną — pani Urszula ma uratowane oko! Operacja się udała. Pani Urszula, która doniedawna reagowała tylko na światło, widzi już kontury przedmiotów i odróżnia kolory. Wiadomość ta wywarła na Pawle tak silne wrażenie, że aż łzy stanęły mu w oczach.

— Małgosiu, jak to dobrze — wyszeptał, całując jej ręce.

Dzień, w którym przyniosła mu tę nowinę, uznał za najszczęśliwszy w swojem życiu. Małgosia jedno zataiła przed nim, a robiła to naumyślnie, wiedząc, że nie znajdzie na to żadnej rady. Pani Urszula nie miała pieniędzy, z czego zwierzyła się Małgosi, a nawet pożyczyła od niej drobną kwotę. Załkin, który zmiarkował, że przesolił tym razem, przeląkł się najwidoczniej i wyjechał, nie podając nowego adresu. Podobno bawił w Karlsbadzie. W mieszkaniu pani Urszuli na ulicy S. siedziała zidjociała Marynia, sama jedna i Bóg wie czem się ta istota żywiła. Dopóki pani Urszula znajdowała się w stanie ciężkim, nie niepokojono jej sprawą pieniężną, uważając ją za narzeczoną odpowiedzialnego finansowo człowieka, wkrótce jednak dowiedziano się, że sprawa narzeczeństwa przedstawia się niewyraźnie i gdy wzrok jej poprawił się na tyle, że mogła rozróżniać cyfry, podsunięto jej przed oczy rachunek. Wówczas pani Urszula wyjaśniła dyrekcji szpitala, że sprawa należności wiąże się ściśle ze sprawą karną o poważne uszkodzenie ciała, którą ma zamiar wytoczyć byłemu narzeczonemu.

Oświadczenie to zostało przyjęte z niesmakiem i wkrótce uznano ją za wyleczoną. Skreślono z listy chorych i odesłano do domu, zalecając przemywanie oka kwasem bornym. Po pewnym czasie pani Urszula patrzyła już dobrze, czasami przy większem zmęczeniu kontury przedmiotów wydawały jej się podwóne, miały tęczową obwódkę, z czasem jednak i ten defekt przeminął. Zielonawe jej oczy mrugały jak dawniej i spoglądały teraz z niepokojem na smutnie zapowiadającą się rzeczywistość. Paweł dowiedział się jak rzeczy stoją od niej samej. Nie mogąc się porozumieć telefonicznie (bowiem telefon pani Urszuli został wyłączony) przyszła do niego na górę. Nie bała się już plotek, gdyż wobec ostatnich wydarzeń nawet plotki przycichły ze zgrozy. Smutne to było spotkanie. Tak, niewątpliwie smutne, chociaż oboje cieszyli się na tę chwilę. Radość, którą Paweł wyhodował z myślą o przywitaniu pani Urszuli, nie wybuchła — jak sądził — świetlistą racą, ale zapaliła się błędnym ognikiem i zgasła natychmiast. Gdy ujrzał ją w progu, w pierwszej chwili próbował się uśmiechnąć i rozstawił ręce, ażeby ją przygarnąć do siebie, zorjentował się jednak, że z pod pachy sterczy mu kawa. drewna, który będzie przeszkodą w uściskach. Cofnął się więc odruchowo, a panią Urszulę przeszła myśl, że Paweł przeraził się jej wyglądem — była bardzo blada i miała czarną przepaskę na oku. — Widząc ten odruch, przelękła się i uśmiech z którym przyszła, zniknął jej z ust. Zresztą po chwili Paweł zmieszał się naprawdę, gdyż wyglądała rzeczywiście niedobrze. Była przeraźliwie chuda. Na twarzyczce, o skórze przejrzystej jak wosk, znaczyły się w miejscu policzków zapadnięte doły. Spod przepaski, przekreślającej twarz czarną krechą, patrzyło jedno oko z wyrazem zupełnego wycieńczenia, a ręka, którą Paweł przycisnął w milczeniu do ust, była cienka jak tyczka i drżąca.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszewski Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA